Nr 267. Kraków, 22 Listopada — Środa. Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1883 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . . 6 marek
Od 1 grud. do końca marca 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 21 listopada.

Przegląd Polityczny.

Lwowskie ludowe pismo ruskie *Wicze* donosi pod d. 19 b. m., że wyjazd X. Metropolity Sembratowicza do Rzymu nastąpi już w tych dniach, chociaż sprawa dóbr metropolitarnych nie jest jeszcze zrezolwowaną. Z X. metropolitą miał jechać, jak wiadomo, jego kapelan i kanclerz konsystorza X. Kaliniec, lecz teraz X. Arcybiskup rozmyślał się inaczej i X. Kalińca z sobą nie weźmie. Administratorem archidyecezyi już mianowanym został przez Ojca św. X. biskup Sylwester Sembratowicz. Tu *Wicze* czynią uwagę, że według przepisów kanonicznych, administratora powinna wybierać kapituła. „Snać Rzym dla naszych stosunków duchownych nie uznaje żadnych praw" — dodaje w końcu.

Z powodu wycieczek *N. fr. Presse* przeciw p. ministrowi skarbu, któremu dziennik ten w sposób zjadliwy czyni zarzut, że opóźni się i tym razem z przedłożeniem preliminarza budżetowego, pisze *Wiener Abendpost*: „Czytając to, co pisze *N. fr. Presse*, możnaby sądzić, że wtenczas, gdy przyjaciele pomienionego organu rozporządzali większością w Izbie deputowanych, przestrzegano punktualnie okresów budżetowych. W rzeczywistości jednak było inaczej, jak o tem poucza następujące krótkie zestawienie: Ustawę finansową na rok 1868 sankcyonowano 24 czerwca r. 1868, na rok 1869 dnia 23 marca 1869, na rok 1870 d. 12 kwietnia 1870, na rok 1872 dnia 24 marca 1872, na rok 1873 dnia 11 kwietnia 1873, na rok 1874 dnia 26 kwietnia 1874 r. W trzech następnych latach przyszła wprawdzie do skutku ustawa finansowa bezpośrednio przed rozpoczęciem właściwego roku finansowego, ale za to już w roku 1878 musiano uciec się znowu do kilkumiesięcznego prowizoryum budżetowego, w roku zaś 1879 preliminarz budżetowy dopiero dnia 22go maja otrzymał moc prawną."

Komitet ośmnastu komisyi centralnej dla podatku gruntowego zatwierdził rezultaty postępowania reklamacyjnego, z pewnemi zmianami według wniosków referenta centralnego. Kto tylko śledził uważnie przebieg rozpraw komitetu — mówi *Presse* — przekonał się niezawodnie, że dyskusya toczyła się wyłącznie w granicach ściśle przedmiotowych i była wolną od tych drażliwych momentów, jakiemi odznaczały się dawniejsze debaty komisyi centralnej. Rzecz to zresztą łatwa do zrozumienia. Z dat wykazanych w postępowaniu reklamacyjnem okazało się, że właścicielom gruntów pozostawiono wszelką możność zanoszenia reklamacyj przeciw bądź rzeczywiście, bądź wrzekomo tylko niesprawiedliwemu oszacowaniu; w jakich zaś rozmiarach uwzględniano bardzo liczne reklamacye, dowodzi fakt, że skutkiem decyzyi krajowych komisyj reklamacyjnych ustanowiony w postępowaniu szacunkowem ogólny czysty zysk na 169,640,072 złr. został zredukowany na 164,087,875 złr., czyli o 5,552,197 złr. Suma ta wprawdzie skutkiem wniosków referenta w ministerstwie skarbu została podwyższoną o 1,041,235 złr., podwyższenie to jednak było konieczne dla wyrównania różnic, jakie były nieuniknione przy postępowaniu reklamacyjnem, zarządzonem w pojedyńczych krajach. Czysty zysk właśnie w tych obu krajach, które chciano z pewnej strony przedstawić jako najbardziej protegowane przy regulacyi podatku gruntowego, został skutkiem wniosków referenta centralnego znacznie podniesiony, gdyż cyfrę czystego zysku dla Galicyi powiększono okrągło o 150,000 złr., dla Czech zaś o 700,000 złr. Że referenci centralni w swoich wnioskach nie kierowali się bynajmniej fiskalizmem, i że superrewizya, przeciw której pewne organa wystąpiły z taką zapalczywością, nie miała podsuwanych jej tendencyj, okazuje się dostatecznie już z tego, iż wnioski referenta centralnego zostały przyjęte niemal w całości, i że uchwalone w porozumieniu z nim przez komitet ośmnastu zniżenie pierwotnych jego wniosków wynosi okrągło zaledwie 124,000 złr. Wobec tych drobnych zmian procent podatków obliczony na podstawie wniosków referenta utrzymuje się bez zmiany. Można się spodziewać — kończy *Presse* — że także przebieg rozpraw pełnej komisyi centralnej będzie szybki i czysto przedmiotowy, tak iż do końca bieżącego miesiąca dokonane zostanie ostatecznie wielkie dzieło regulacyi podatku gruntowego.

Presse zwraca na to uwagę, że hr. Eugeni Czernin wybranym został z większych posiadłości czeskich, mimo skromnego udziału w wyborach, i bez wszelkiej agitacyi taką większością głosów, jaką partya liberalna w przedostatniej walce wyborczej dopiero po usilnej agitacyi zebrać zdołała. Pokazuje się więc zdaniem *Pressy*, że konserwatywni mają dziś stanowczą większość w łonie tej Kuryi wyborczej a liberalni powinni być zadowolnieni z ustawy Zeithammera, która im przynajmniej część mandatów zapewnia, bo w przeciwnym razie mogłoby się wydarzyć, żeby w nowych wyborach do Rady państwa wyszli z urny tej kuryi sami konserwatywni deputowani.

Kreuz. Ztg, poświęcając kilka słów przyjazdowi p. Giersa, zaprzecza, jakoby podróż jego miała jakiekolwiek znaczenie polityczne. Celu złagodzenia wrażenia, jakie wywrzeć miał pobyt hr. Ignatiewa w Paryżu na koła urzędowe w Berlinie i Wiedniu, podróż p. Giersa mieć nie może, nietylko dlatego, że jest z powodów familijnych przedsięwziętą, ale głównie dlatego, że rozgłaszanej misyi p. Ignatiewa nie brano nigdy, ani w Berlinie, ani w Wiedniu na seryo. Jeżeli jednak mamy z podróży p. Giersa wyciągać jakie wnioski polityczne, to mogą one być tylko ujemnemi, z tego bowiem, że p. Giers wydalić się może na dłuższy czas z kraju, iżby odwiedzić chorą swą córkę, wynika jak najdokładniej, że horyzont polityczny nie jest bynajmniej zachmurzonym, a dyplomacya rosyjska może długich używać wakacyj. Prawdą tego twierdzenia powinni się przejąć ci wszyscy, którzy bez myśli prawią o zamiarach Rosyi rozwinięcia wielkiej zaczepnej akcyi, w czem nie małą rolę odgrywają spekulacye giełdowe.

Interpelacya skrajnej lewicy, żądająca wyjaśnień co do wypadków w Montceau-les-Mines nie znalazła w Izbie upragnionego w obozie radykalnym powodzenia. Interpelanci wnieśli, aby interpelacyę tę uznać za naglącą. Ministrowie oświadczyli się przeciw jej nagłości. W głosowaniu nad kwestyą nagłości, wniosek radykałów upadł 384 głosami przeciw 76.

Minister marynarki zażądał w Izbie znacznego kredytu na pogłębienie i mocniejsze obwarowanie portów Cherburga, Brestu i Tulonu. Wydatek na ten cel wyniesie wogóle 93 miliony. Roboty rozdzielone będą na lata od 1883 do 1894.

Król włoski zamianował dwudziestu nowych senatorów. Menabrea udał się już na nową swą posadę poselską w Paryżu.

Proces Arabiego postanowiono podobno odroczyć aż do ukończenia rokowań między Anglią i Egiptem, na które zły wpływ wywierały wynajdywane coraz świeższe dowody o współwinie to sułtana, to chedywa. W końcu głoszono nawet, że Arabi posiada listy lorda Granville, kompromitujące Anglię, które wyjdą na jaw, skoro Anglia opuści oskarżonego i wyda na pastwę nieprzyjaciół jego. Dla uniknienia wynikającej ztąd drażliwości, miano się chwycić, jak z kilku stron zgodnie donoszą, wymienionego powyżej środka odroczenia procesu.

Dzienniki francuskie donoszą z Konstantynopola, że Rosya porusza tam myśl kongresu w sprawie egipskiej. Z tego powodu piszą z Berlina do *Koeln. Ztg*: „Kongres przyniósłby mało korzyści. Niemcy i inne mocarstwa nie będą zapewne przemawiać za nim. Nowy poseł rosyjski Nelidow stara się o zyskanie wpływu w Konstantynopolu i na to *Conto* porusza plany przypadające do gustu sułtana; ale wątpimy, żeby z niemi wystąpił w kołach dyplomatycznych.

W Belgradzie odbyły się w sobotę wybory do Rady miejskiej. Partya rządowa odniosła stanowcze zwycięstwo, stronnictwa liberalne i radykalne nie zdołały przeprowadzić ani jednego ze swych kandydatów.

W Konstantynopolu zanosi się na pewne zmiany w ministerstwie w kierunku wzmocnienia stanowiska Saida baszy, którego skutecznie wspiera wpływ, jaki Osman bej wywrzeć umie na Sułtana.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 20 listopada.

(*A.*) Podróż p. Giersa do Warzinu poczytują te same pisma za oznakę wielce pokojową, które dopiero przed trzema dniami już zapowiadały wojnę z Rosyą i obwiniały Polaków jako głównych sprawców zbliżającej się niby katastrofy. Co dzień, co innego. W ostatnim liście zatrzymałem się nieco dłużej nad tym zarzutem najświeższym, przeciw Polakom wymierzonym. W roku bieżącym Dr Smolka, Polak, był prezesem Delegacyi, tem bardziej zatem cięży na Polakach odpowiedzialność za politykę zagraniczną. Czytając nieraz dzienniki niektóre wiedeńskie, możnaby zaiste mniemać, że ma się pismo rosyjskie w ręku. Kiedy Dr Smolka po raz pierwszy zasiadł jako prezes Delegacyi, miał przywitalną mowę, na którą odrazu rzuciły się dzienniki opozycyjne. Zdaniem ostatnich p. Smolka zgrzeszył był, że pominął wszystkie kwestye polityczne i ograniczył się na określeniu budżetowego zadania Delegacyj. Zdaniem atoli wszystkich uczciwych i rozsądnych polityków, jako prezes Delegacyi po dwakroć dał powody niepospolitego swego taktu i rozumu, raz, kiedy zagaił sesyę, a powtóre, kiedy pożegnał członków Delegacyi przy końcu sesyi. Otwierając sesyę, p. Smolka pokazał, że Polak, z taką jak on przeszłością narodowo-polityczną, może zająć naczelne miejsce w owym parlamencie, któremu poruczone są sprawy zagraniczne, nie zapominając, że stoi na tem miejscu jako reprezentant ludów austryackich, że zatem uwzględnić musi stanowisko całej monarchii, nie zaś być orędownikiem myśli i uczuć jednej narodowości. Nic łatwiejszego, jak spalić jakiś fajerwerk krasomówczy i skompromitować siebie, cały naród, a przedewszystkiem monarchię. Z drugiej zaś strony puścić się na pole tak zwanej wielkiej polityki, a zataić wiele rzeczy, które każdemu Polakowi leżą na sercu, byłoby także arcytrudnem i niewłaściwem.

Ztąd-to pochodzi, że pierwsza przemowa prezesa p. Smolki w Delegacyi nie była politycznie zabarwioną, p. Smolka nie dał się wywieść na pole niebezpieczne dla Polaka, wolał zamknąć w piersiach „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty" i dowieść, że niema już dziś żadnej w Austryi pozycyi, którejby nie można spokojnie powierzyć Polakowi. W czasie, gdy Delegacye obradowały, by nie wspomnieć o mowie p. Plenera, która niewątpliwie także w wielkiej przynajmniej części miała tendencyę antipolską, wylęgły się owe artykuły dziennikarskie, przedstawiające Polaków jako burzycieli pokoju europejskiego, jako podżegaczy do wojny z Rosyą. Nie uszło to uwagi szanownego prezesa Dra Smolki, albowiem w mowie swojej pożegnalnej, na wskroś pokojowej, położył uderzający każdego nacisk na okoliczność, że „wszyscy bez wyjątku szczerze i sumiennie pragniemy utrzymania pokoju." Nie omylij się, jeśli w tych słowach domyślimy się protestu uroczystego z krzesła prezydyalnego przeciw znanym insynuacyom, jakoby Polacy popychali Austryę do wojny z Rosyą. Słowa te p. Smolki znajdą odgłos wszędzie, ale będą także zrozumiane w Petersburgu i w Berlinie. Zresztą Delegacye tegoroczne miały przebieg nader spokojny i pomyślny. Że wszystko tak gładko poszło w Delegacyach, w których stronnictwo autonomistów w tym roku było w większości, przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia gabinetu obecnego.

N. fr. Presse co niedziela udziela lekcyi finansowej p. Dunajewskiemu z właściwą sobie skromnością. Wczoraj radziła ministrowi skarbu, aby naśladował ostatni program p. Leona Saya, który, jak wiadomo, rzucił rękawicę rządowi francuskiemu. Jeszcze przed rokiem *N. fr. Presse* sławiła p. Saya, jako bożka giełdzistów i bankierów paryskich. Taki Say wiedeński byłby jej więc do twarzy. Lecz na nieszczęście równocześnie wczorajsza *Deutsche Ztg* wykazała, że p. Say z pobudek czysto osobistych uderzył tak gwałtownie na obecny gabinet francuski. P. Dunajewski byłby zatem w kłopocie, czyjej słuchać rady, czy naśladować p. Saya, jak tego żąda *N. fr. Presse*, czy też dzielić opinię *Deutsche Ztg* o p. Say. Zanim oba te pisma pogodzą się ze sobą co do polityki finansowej p. Saya, *N. fr. Presse* pozwoli, że p. Dunajewski aż do owej chwili dalej pójdzie własną swą drogą, która dotąd dla państwa nie była wcale złą.

Buda-Peszt 18 listopada.

† Sprawozdanie o zakończeniu obrad obu Delegacyj na ich dzisiejszych posiedzeniach, poprzedzić muszę jedną ogólną uwagą. Wspomniałem już dawniej, że według przyjętego w obu Delegacyach zwyczaju, punkt ciężkości całych obrad leży w komisyach, a nie w publicznych posiedzeniach Delegacyj. Na posiedzeniach komisyj nietylko odbywają się prace przygotowawcze i udzielane są przez ministrów poufne wyjaśnienia co do spraw zagranicznych i wojskowych, ale nawet toczą się główne rozprawy; na publicznych zaś posiedzeniach całej Delegacyi, mianowicie na tegorocznych posiedzeniach Delegacyi austryackiej, spełniono tylko formę przyjęcia i zatwierdzenia uchwał komisyi. Delegacya węgierska, chociaż jeszcze na swych publicznych posiedzeniach toczy niekiedy rozprawy, jednak odpowiednio wyżej wskazanemu zwyczajowi, dzieli się całą na sześć sekcyj czyli komisyj; przeto w skład komisyj wchodzą wszyscy delegaci, wszyscy mogą brać czynny udział w najważniejszych obradach na posiedzeniach komisyj, interpelować ministrów i wyrazić bezpośrednio swoje zdanie. Natomiast Delegacya austryacka, złożona, jak wiadomo, z 60 członków, tak samo jak węgierska, wybiera z swego grona tylko jedną komisyę budżetową z 21 członków, i ta jedna komisya obraduje nad sprawami zagranicznemi, wojskowemi, budżetem marynarki itd, wprawdzie w obecności wszystkich de-

Bez miejsca.

Lekcya tańcu się kończyła. Zasapany nauczyciel prowadził kotyliona oglądając się, czy nikt nie ustał. Czasem stawał z swoją danserką, i jak dyrektor orkiestry, wybijał takt całą swoją figurą.

— Raz, dwa, raz, dwa, za mną moi panowie, proszę robić ósemkę — trzymać się ostro na skręcie! raz, dwa, raz, dwa!

Trzymać się ostro na skręcie i nie wypaść z taktu, to podobno cała filozofia życia, nietylko sens moralny kotyliona.

Klaśnięto w ręce, muzyka ustała; wszyscy stanęli. Panienki przechadzały się parami, udzielając sobie wzajemnie wrażeń; chłopcy tworzyli grupę na środku i bawili się w kawalerów, zagarniając czupryny z za ucha ku przodowi.

Gromadka dzieci, to studyum, to taki pyszny widok. Rozglądałam się po tych zaczerwienionych buziach dziewczynek, obserwowałam po kolei tych kawalerów z niższego gimnazyum, gdy wzrok mój padł na osobę, która siedziała przy fortepianie i grą swoją całą tę kompanijkę w ruch wprawiała.

Na znak metra tańcu przestała grać; ręce jej zawisły na klawiszach i pozostała na miejscu, patrząc bezmyślnie przed siebie. Uważałam, że nikt nie przyszedł jej podziękować, że żadna z dziewczynek nie uścisnęła jej ręki po skończonym kotylionie, widziałam, że między nią a towarzystwem, w którem się znajdowała, nie było spójni, a więc była to osoba najęta, nie zaproszona.

Wyglądała jednak dziwnie przyzwoicie i sympatycznie; nic rażącego w ubraniu, nic odznaczającego się w powierzchowności, a przecież coś niecodziennego w całości układu i wyrazie twarzy. Oglądała swoje zaczerwienione i obite palce, jak się ogląda konia na popasie, czy pójdzie dalej i jak długo jeszcze ciągnąć będzie, przypatrywała im się nawet z pewnem przymileniem, jak się spogląda na swego chlebodawcę. Nikt z nią nie rozmawiał, nikt na nią nie spojrzał. Wzięła jakąś illustracyę z najbliższego stolika i nie ruszając się z za klawiatury, zasłoniła się zupełnie dziennikiem.

Coś mnie popychało ku niej. Kto być mogła, nie wiedziałam, więc postanowiłam się dowiedzieć. Czy to tak trudno wyciągnąć kogo na mówienie o sobie, pomyślałam.

Nie było tutaj jednak tak łatwo, jak sądziłam. Musiałam sama najprzód złożyć dowody, że nie jestem ani ciekawa, ani gadatliwa, że przyszłam z dobrego serca, nie z innego powodu.

— Co też panią obchodzić może taka grająca tabakierka — rzekła w końcu ze śmiechem, w którym był jakiś ton niewesoły.

— Mechanizm wewnętrzny, czy rzeczy, czy osoby, zawsze jest zajmujący.

— Często takie rupiecie, że i spojrzeć nie warto...

— Pani jesteś zmęczona i to cię czyni drażliwą.

— Przeciwnie, ja odpoczywam i to mnie drażni.

— Jakto?

— Jestem nauczycielką bez miejsca.

— To przecież skład rzeczy, który się bez woli pani nie przeciągnie.

— Właśnie, właśnie w tem sęk.

— Nie chcesz więc pani miejsca?

— Nie mam odwagi chcieć...

Przestałam pytać, bo czułam, że byłoby to niedyskrecyą. Ona widać zgadła mój powód i zaczęła sama:

— Co to ciekawego! Sto nas jest w tej chwili w tem samem położeniu; jestto przywiązane do naszego powołania, trzeba to nieść jak garbaty swój garb niesie, trzeba się przyzwyczaić.

— Coś niemiłego panią spotkało?

— Coś najzwyczajniejszego w świecie, czemu nikt a nikt nic nie jest winien. Lat temu dziesięć wyszłam z pensyi z postanowieniem pracowania w zawodzie nauczycielskim. Miałam trochę zdolności i ogromną dozę silnej woli. Pracując nad dziećmi, kształciłam się dalej sama i nie miałam wśród tego ani chwili czasu myśleć nad tem: co to będzie dalej? Pierwsze miejsce, jakie miałam, nie trwało długo; państwo wyjechali do miasta i nie potrzebowali stałej nauczycielki. Drugie za to było trwałe. Dom to był niezwykły; wszystko co dobre i podniosłe, miało tam prawo obywatelstwa, życie ich, była to jedna praktyka miłości względem całego otoczenia. Nauka, sztuka, piękno każde, krzewiły się i rosły między nimi; ludzie się u nich kształcili, ulepszali się ich widokiem. Dla młodej, ciekawej życia dom taki był najpiękniejszą życia rewelacyą. Dziewczynka była jedna, miła i łatwa; matka jak anioł dobra, ojciec, wzorowy pan domu i obywatel — słowem rodzina jaką wymarzyć tylko można...

Ośm lat przeżyłam z nimi, nie potrzebując prócz nich nikogo na świecie. Tak się można dać pochłonąć cudzym interesom, dać się wyzyskać dobrowolnie, z miłości przez miłość. I tak słusznie jest to uczynić — że nic nie żałuję tych ośmiu lat. Dobrze nam było razem, jak gdyby to na wieki trwać miało. Nikt nigdy nie mówił o rozstaniu, byłoby nam się to zdawało niedorzecznością. Ludzie domowi i służba folwarczna, lud wiejski, sąsiedzi, wszyscy uważali mnie, jakby należącą do rodziny. Uczyłam córeczki ekonoma; trzymałam do chrztu, nie wiem ile dzieci kucharza i karbowego; leczyłam po wsi homeopatyą na współkę z proboszczem; znałam każde chłopskie dziecko i każdą kurę — i z psami podworcowemi żyłam w przyjaźni, a gdy odjeżdżam, Rozbój, poczciwota, odprowadzał mnie na stacyę kolei, mimo wszystkich batów stangreta.

Rozstałam się z tą rodziną, bo... dziewczynka dorosła i wyszła za mąż i nie było rozsądnego powodu przebywania tam dłużej. Jednego poranku zajechał powóz; — ja myślałam, że to niepodobne będzie, abym odjeżdżała, że się coś stanie, że koło pęknie, lub koń padnie w zaprzęgu, że powrócę i że powiemy sobie: nie, to niepodobna! sam Bóg nie chce! Ale nic się nie stało. Wszyscy ludzie domowi zgromadzili się na ganku, — ten i ów obcierał oczy; państwo byli serdeczni, pełni dzięk i błogosławieństw; dziewczynka już od kilku tygodni wyjechała była z mężem do siebie. Wsiadłam do tej dorożki, którą myślałam, że do śmierci jeździć będę; — wsiadłam i... pojechałam. Kiedy za ostatnią górką schował się krzyżyk kościoła, zdawało mi się... Po co ja też Panią tem nudzę? Samaś sobie Pani winna, żeś mnie zaczepiła. My nauczycielki przedewszystkiem nie powinnyśmy być czułe. To balast całkiem niepotrzebny... Kiedy się wyjeżdża z pełnemi kuframi i z złotym genewskim zegarkiem o dwóch kopertach, niema powodu do skarg i żalów, każdy to przyzna. Taka więc, co się roztkliwia, jest śmieszna, naprzód dla siebie, a potem dla każdego, kogo tem bawi. Przepraszam Panią stokrotnie.

— Nie myśl Pani — odpowiedziałam — że chcę wyciągać jej tajemnice, lecz jestem pewna, że to nie koniec historyi.

— Zgadłaś Pani, nie koniec; lecz koniec opowiem Pani chętnie, bo jest komiczny. Tamto liczy się osobno.

— Więc miałaś Pani potem inne miejsce?

— Miałam, ale trwało krótko; było tak inne od poprzedniego, że jeszcze dotąd nie mogę po niem odpocząć, i dlatego siedzę w mieście i bębnię do tańcu po wieczorach.

Twarz jej się rozjaśniła, jak komuś, co już umie życie na pamięć i co się niczemu nie da zaskoczyć.

— Zrobiłam umowę na listy z jakąś zamożną obywatelką wiejską i w oznaczonym czasie wyruszyłam z całą moją fortuną na pastwę nowych przygód. Już zaraz z początku źle się wiodło. List mój, zamawiający konie, nie doszedł na czas, na stacyi znalazłam się bez podwody. Trzeba było szukać furki chłopskiej i jak niepyszna siedzieć w słomie po uszy przez parę godzin. Wszelką pychę zrzuciwszy z serca, zajeżdżałam przed ganek, przykurzona jak nieboskie stworzenie, z kuframi trącającemi się wzajemnie i dającemi w dalszym ciągu mnie szturchańce w plecy. Do tego chłopek z innej wsi, który mnie wiózł, nie wiedział, jak się podjeżdża i gdyśmy przybyli na miejsce, zawrócił w ścieżki ogrodowe dla pieszych przeznaczone, a potem przez gazon, nie pytając, wycelował wprost przed ganek. Przed domem nie było nikogo; rada z tego, gramolę się z wozu bez świadka i otrząsam się ze słomy, — gdy wtem z po za białej firanki odzywa się przez okno głos niewidzialnej osoby, głos, którego nie zapomnę — falset przeraźliwy, towarzyszący powodzi słów:

— A to co za ekwipaż! a nie stać mi tutaj! Dalej, dalej przed stajnie; konie zdrożone, może być przypadek, a ja tu w ganku siadam.... Otóż masz! już zapóźno! a czy skaranie? kogóż tam licho przyniosło?

Słucham i uszom nie wierzę, ale na szczęście dobry humor mnie nie opuszcza.

— Pani dobrodziejko — odpowiadam przez firankę — jestem nauczycielką zamówioną i bardzo przepraszam za niegrzeczne konie, bez których jednak nie byłabym się tu dostała, nie zastawszy innych na stacyi.

— A toś się pani dobrze wybrała — brzmi odpowiedź, ciągle przez firankę — właśnie dziś mój mąż wyjechał na kilka dni z domu, a ja kazałam zapuszczać posadzki; kucharz pojechał do miasteczka na jarmark po owoce na konfitury, a ja sama, jak mogę, radzę sobie... i na to wszystko pani mi zjeżdżasz na głowę.

— Wypełniam tylko umowę naszą. Miałam przyjechać po pierwszym, i oznajmiłam to listem.

— List nie doszedł, a dziś jest dopiero trzeci; toż i piętnasty jest po pierwszym.

Nie wiedząc, co mam na to odpowiedzieć, zasiadam na ganku, koło mnie składają moje pakunki, wóz odjeżdża, a ja zostaję. Siedzę i siedzę... ani żywego ducha. Głód mi zaczyna doskwierać, gorąco coraz większe; niewiele myśląc, idę szukać cienia w ogrodzie.

Ogród to był dziwny. Około domu były ścieżki i gazony, i kwiatów trochę usiłujących udawać dywany podobniejsze do wielkanocnych mazurków, poukładanych symetrycznie na zielonym obrusie. Mimowolnie zwróciłam się myślą do malowniczego parku, gdzie tyle spokojnych dni przeżyłam. Idę dalej... ani cienia, ani ławki; tylko krzaki zdziczałego agrestu i pokrzywa grandiflora buja swobodnie. Zachwaszczona łąka pochyla się ku rzeczce, zkąd mnie dolatują dziecięce głosy. Zbliżam się i widzę gromadkę złożoną z dziatwy: dwoje pańskich i kilkoro wiejskich, wszyscy biją długiemi prętami w wodę, aby zanurzyć kota, który usiłuje głowę z pod wody wydobyć.

Nie namyślając się, zaczynam łajać; oni powstają na mnie: „A co ci do tego, przybłędo jakaś! nie mięszaj się do naszej zabawy; ryb niema, więc się przykrzy stać z wędką, tośmy Mruczka skąpali!" — Gdy jeszcze robię jakąś uwagę, oni z wędką na mnie; było ich kilkoro, ja jedna, więc się cofam; oni nacierają, ja w nogi, oni za mną. Pędzimy tak prosto przed siebie; ja nie znam drogi, więc dążę ku bramie zamiast ku dworowi, gdzieby mnie przecie był ktoś obronił. Jesteśmy na drodze, którą przyjechałam, tuman kurzu nas obejmuje; dzieci coraz są bliżej mnie, już czuję świst wierzbiny koło uszów, kiedy na chudej szkapie z koszem na ręku nadjeżdża jakaś figura osobliwsza z ogromnym czerwonym nosem, z wąsami przystrzyżonemi jak dwie czarne plamy, z brwiami jak krzaki. Na widok tego Donkiszota dzieci przystanęły, a on zeskoczył z konia i zaczął ich strofować:

— A to ładnie, a to ślicznie, a to panięta tak się bawić powinny!

— Łukaszu, ta przybłęda nie da nam się bawić!...

Tą karykaturą na koniu był widocznie kucharz wracający z miasteczka, na moje szczęście. Wziął rozbrykaną dziatwę i ustawił po jednej stronie konia, ja szłam po drugiej, i w takim porządku powróciliśmy do dworu. Wkrótce ukazała się pani domu. Zewnętrzna jej postać odpowiadała zupełnie głosowi.

Czem były dzieci w bliższem poznaniu, czem reszta otoczenia, czem dom cały — na to rzućmy zasłonę. Najsympatyczniejszym był mi Łukasz; chociaż nigdy o jednej godzinie obiadu nie dawał; pamiętałam zawsze, że mnie uratował od jedynej zapewne czynnej zniewagi w życiu, jaka mi zagrażała.

Cóż tu opowiadać. Skład tego domu był tak nieprawidłowy, tak nieprawdopodobny, że trudno żądać, aby mi kto na gołe słowo wierzył. Wymęczyłam się kilka tygodni, w nadziei, że choć na włos coś odmienię — i wyjechałam bez żadnego rezultatu.

Pojmie pani, że muszę odpocząć, muszę odtęsknić po kochanych, zapomnieć niemiłych, nim zacznę na nowo. Bywają chwile, w których dałabym wiele za to, aby choć ktokolwiek z pierwszych ukazał się moim oczom, żeby choć Rozbój się zjawił!

— Prosimy jeszcze lansiera na odpoczynek!

Uderzyła w klawisze i zaśpiewała w takt do muzyki półgłosem, tak, że ja tylko słyszałam: Gdyby Rozbój się pokazał...

A. D.

legatów. Bo chociaż Delegacya austryacka wybiera także komisyę petycyjną, jednak ta nie ma żadnego politycznego znaczenia, gdyż roztrząsa tylko petycye prywatnych osób. Ponieważ większość Delegacyi austryackiéj wybrała w r. b., zamiast trzech delegatów polskich, jak w latach poprzednich, tylko dwóch, Grocholskiego i Czerkawskiego, do komisyi budżetowéj; przeto inni delegaci polscy, obecni wprawdzie na posiedzeniach komisyi budżetowéj, mogli tylko za pośrednictwem tych dwóch swych kolegów brać czynny udział w obradach komisyi, wyrażać swoje zapatrywania i żądania; trudno zaś wymagać, aby ci dwaj delegaci wyrazili wszystkie i dokładnie zdania swych kolegów.

Po téj uwadze, przystępuję do zdania sprawy z zakończenia obrad obu Delegacyj.

Gdy wczoraj wieczór zeszły się razem na naradę oba komitety „siedmiu,“ austryacki i węgierski, w celu obmyślenia sposobu usunięcia jedynéj różnicy między uchwałami obu Delegacyj, (mianowicie téj różnicy, Delegacya zaś austryacka zmniejszyła o 100,000 złr. jednę z pozycyj wydatków na utrzymanie wojsk w Bośnii i Hercegowinie w 1883 roku, zaś Delegacya węgierska uchwaliła całą żądaną przez rząd w téj pozycyi sumę złr. 3,812,720), oświadczyli członkowie komitetu węgierskiego, że ta różnica między uchwałami nie jest wcale zasadniczą, przeto jeżeli komitet austryacki będzie tego wymagał, mogą zaproponować swojéj Delegacyi, aby odpowiednio uchwale austryackiéj zmniejszyła o 100,000 złr. sumę wyznaczoną na wspomnione wydatki. Lecz większość komitetu austryackiego postanowiła czterema głosami (Hübner, Windischgrätz, Gudenau i Fanderlik) przeciw dwom głosom (Grocholski i Czerkawski, bo przewodniczący Falkenhayn nie głosował) oświadczyć Delegatom węgierskim, iż zaproponuje Delegacyi austryackiéj, aby odpowiednio uchwale węgierskiéj zgodziła się na podwyższenie o 100,000 złr. sumy uchwalonéj.

Odpowiednio temu postanowieniu, del. Hübner złożył oświadczenie w imieniu komitetu austryackiego komitetowi węgierskiemu.

Oświadczenie to dotknęło nieprzyjemnie delegatów polskich, a szczególniéj del. Grocholskiego, który, jako sprawozdawca z budżetu wydatków na utrzymanie wojsk w Bośnii i Hercegowinie, roztrząsnąwszy ten budżet, przedłożył jeszcze przed 10 dniami wnioski swoje na poufnem posiedzeniu delegatów „prawicy“ a wykazawszy, że w rządowym projekcie wydatki są za wysoko obrachowane, przedstawił, że będzie wnosił ich zmniejszenie o 100,000 złr. Oprócz zaś tego zmniejszenia zaproponuje rozłożenie na dwa lata wydatku na budowę mostu na Sanie pod Brodem. Dodać należy, że zważając na teraźniejsze ceny mąki i zboża w Poszcie i Banacie, zkąd intendentura wojskowa prowadzi żywność dla wojska do Bośnii, i zważając na zmniejszenie się przecięciowego kosztu przewozu stu kilo z 4 złr. 10 ct. na 2 złr., jak to sama administracya wojskowa obrachowała, zaproponowane przez p. Grocholskiego zmniejszenie wydatków o 100,000 złr. było jeszcze za małe, chociaż w ścisły rachunek weźmiemy podwyższenie ceny mięsa i siana w Bośnii. Cokolwiekbądź, wszyscy członkowie z prawicy zgodzili się na owem poufnem posiedzeniu na proponowane przez p. Grocholskiego zmniejszenie w budżecie na ten wydatek. Przeto del. Grocholski wniósł w komisyi to zmniejszenie sumy a z pomocą innych delegatów polskich przeprowadził je w komisyi a następnie na pełnem posiedzeniu Delegacyi, pomimo oporu ministra wojny. Teraz zaś gdy to wszystko zostało spełnione, delegaci z prawicy postanowili porzucić swojego sprzymierzeńca i odstąpić dobrowolnie od powziętéj już przez Delegacyę uchwały i zawiadomili o tem komitet węgierski.

W skutek powyżéj wspomnianego oświadczenia del. Hübnera w imieniu komitetu austryackiego, komitet węgierski oświadczył, że w takim razie zaproponuje Delegacyi węgierskiéj, aby pozostała przy swojéj uchwale.

Tak też się stało. Delegacya węgierska zebrała się dzisiaj o 9½ rano na publiczne posiedzenie i sprawozdawca Baros oświadczył w imieniu komitetu węgierskiego, że ponieważ większość komitetu austryackiego skłoniła się zaproponować swojéj Delegacyi przyjęcie uchwały węgierskiéj, przeto wnosi, aby Delegacya węgierska pozostała przy swojéj uchwale. Wniosek ten przyjęła Delegacya i przesłała o tem Delegacyi austryackiéj oddzielne nuncyum.

Po nadejściu tego nuncyum, zebrała się o 10½ komisya budżetowa Delegacyi austryackiej i postanowiła, zaproponować swojéj delegacyi odstąpienie od uchwały wczoraj powziętéj i podwyższenia o 100,000 złr. sumy na utrzymanie wojsk w Bośnii i Hercegowinie. Po otwarciu więc publicznego posiedzenia Delegacyi austryackiéj o godzinie 11, sprawozdawca komisyi p. Grocholski przedłożył ten wniosek a Delegacya go przyjęła. Wskutek téj zmiany w uchwale delegacyi austryackiej, przeznaczono na utrzymanie wojsk w Bośnii i Hercegowinie w 1883 r. 8,988,000 złr. to jest całą sumę jakiej się rząd domagał. Jestto tylko nadzwyczajny wydatek na utrzymanie stojących tam pułków na stopie wojennéj.

Następnie odczytano cały budżet wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na wspólne sprawy monarchii, budżet zgodny już zupełnie z uchwalonym przez Delegacyę węgierską i przyjęto go w trzeciem czytaniu.

Wówczas minister spraw zagranicznych Kalnoky zabrał głos i oświadczył: „Obowiązkiem moim będzie przedłożyć Monarsze do zatwierdzenia budżet uchwalony zgodnie przez obie Delegacye. Gdy Delegacya Rady państwa ukończyła ważne zadanie teraźniejszej sesyi, mam zaszczyt z polecenia cesarskiego wypowiedzieć jej podziękowanie J. C. Mości za roztropność i ofiarność, która kierowała jej postanowieniami. Wreszcie niech mi będzie wolno złożyć jej w imieniu całego ministeryum podziękowanie za ufność mi okazaną.“

Nakoniec zabrał głos prezes Smolka i zamknął sesyę Delegacyi mową, któréj ważniejszy ustęp był następujący: ... „Wysoka Delegacya, po sumiennem i ścisłem zbadaniu przedłożonych przez rząd projektów budżetu, uchwaliła żądane przez rząd sumy, bo jéj wszechstronna roztropność nie pozwoliła odmówić tego, co potrzebnem jest dla utrzymania potęgi monarchii i gotowości armii do walki. ... Wysoka Delegacya kierowała się widocznie słuszną zasadą, że wzmocnienie potęgi jest najpewniejszą rękojmią utrzymania trwałego pokoju, którego wszyscy potrzebujemy i którego wszyscy bez wyjątku pragniemy gorąco i szczerze.“

Po wyrażeniu przez del. Falkenhayna imieniem Delegacyi podziękowania prezesowi za bezstronne i oględne kierowanie obradami i po odczytaniu protokółu, zamknięto posiedzenie a zarazem tegoroczną sesyę Delegacyi austryackiéj.

Delegacya węgierska zebrała się dziś o godzinie 1 powtórnie na publiczne posiedzenie, a prezes Ludwik Tisza odczytał nuncyum zawiadamiające, iż Delegacya austryacka zmieniła swoją uchwałę i podwyższyła o 100,000 złr. sumę wyznaczoną na wydatki na utrzymanie wojsk w Bośnii i Hercegowinie, przeto cały budżet wspólnych wydatków jest jednakowo uchwalony przez obie Delegacye. Poczem sprawozdawca odczytał cały ten budżet, a Delegacya uchwaliła go w trzeciem czytaniu. Wówczas prezes oświadczył, że go zaraz dzisiaj przedłoży monarsze do sankcyi.

Ponieważ według regulaminu węgierskiego, sesya czy Delegacyi czy Izb zamkniętą zostaje dopiero po zawiadomieniu Delegacyi lub Izby, że uchwaloną przez nią ustawa finansowa została przez monarchę zatwierdzoną, przeto Delegacya węgierska zbierze się jeszcze jutro na ostatnie posiedzenie, na którem prezes zawiadomiwszy Delegacyę o zatwierdzeniu ustawy finansowej, zamknie stósowną mową jej tegoroczną sesyę.

Buda-Peszt 19 listopada.

✝ Obrady Delegacyj wspólnych ukończone zostały; możemy więc przeglądnąć ich rezultat i kilka o nim uczynić uwag.

Od czasu istnienia Delegacyj, t. j. od roku 1868, na żadnej ich sesyi rozprawy nie płynęły tak gładko i spokojnie wobec ministeryum, jak na teraźniejszej. Zarzucano wprawdzie ministrów pytaniami i żądaniami wyjaśnień, ale nie zarzutami. Skromny i milczący — nader milczący hr. Kalnoky nie wywołał żadnej burzy parlamentarnej, którą na każdej dawniejszej sesyi podnosili „wierni, konstytucyjni“ delegaci przeciw hr. Andrassemu. Chociaż przedłożony w r. b. Delegacyom rządowy projekt budżetu ministerstwa wojny, nie był wcale mniejszy od zeszłorocznego, jednak obie Delegacye — jakkolwiek szczerze oświadczały, że pragną utrzymania pokoju, jednak zważając na zaborczego a zbrojącego się północno-wschodniego sąsiada t. j. Rosyę, myślącego zawsze o podbojach, uchwaliły cały ten budżet ministerstwa wojny, nie zmniejszywszy ani o grosz jeden sum żądanych na utrzymanie wojska i fortyfikacye. A nawet większość Delegacyi w zbytku gorliwości, odrzuciła te proponowane przez polskich delegatów zmniejszenia wydatków, które można było uchwalić bez żadnej ujmy dla potęgi i sił wojennych monarchii.

Rządowy projekt budżetu, przedłożony Delegacyom, obrachował, jak wiadomo, wydatki na utrzymanie wojsk, floty i kierunek sprawami zagranicznemi w r. 1883 na 117,910,768 złr.; zaś po pokryciu części tych wydatków wspólnych dochodami własnemi ministerstwa spraw zagranicznych i armii, wynoszącemi 3,248.780 złr., oraz czystym dochodem z ceł obrachowanym na 14,670.225 złr., żądało ministeryum wspólne od obu połów monarchii, 99,991.763 złr. dla pokrycia reszty wydatków na sprawy wspólne całej monarchii w 1883 roku. Nadto w oddzielnym budżecie przedłożonym Delegacyom, obrachował rząd wydatki nadzwyczajne na utrzymanie wojsk w Bośnii i Hercegowinie w r. 1883 na sumę 8,988.000 złr. Przeto wszystkie wydatki na wspólne sprawy całej monarchii wynosićmiałyby w r. 1883 według projektu rządowego, 126,898.768 złr., a po pokryciu części tych wydatków wspólnymi dochodami, potrzebaby było jeszcze, według projektu rządowego 108,979.763 złr., które wypłacić mają obie połowy monarchii.

Obie Delegacye austryacka i węgierska roztrząsnąwszy w ciągu trzech tygodniowych obrad cały ten rządowy projekt budżetu, uchwaliły zgodnie wszystkie proponowane przez rząd pozycye wydatków wspólnych, zmniejszywszy jedynie o 80.000 złr. wydatki na utrzymanie floty wojennej.

Według budżetu wydatków wspólnych uchwalonego ostatecznie wczoraj w trzeciem czytaniu przez obie Delegacye, a zatwierdzonego już dzisiaj przez Cesarza, wyznaczono na rok 1883: 1) Na utrzymanie wojsk lądowych, powiększenia zapasów broni i budowę fortyfikacyj 102,413,318 złr.; 2) Na utrzymanie marynarki wojennej, budowę i uzbrojenia okrętów 9,082,224 złr. (rząd żądał 9,162,224 złr.; 3) Na wydatki ministerstwa spraw zagranicznych (utrzymanie poselstw, konsulatów) 4,246,900 złr., to jest taką samą sumę, na jaką obrachowano te wydatki w rządowym projekcie, a mniej o 64,500 złr. niż na r. b.; 4) Na utrzymanie wspólnego ministra skarbu i na wysłużone pensye urzędników wspólnych 1,962,661 złr.; 5) Na utrzymanie najwyższej izby obrachunków i kontroli 125,665 złr.; 6) Na utrzymanie wojsk zajmujących Bośnię i Hercegowinę 8,988,000 złr. gdyż ostatecznie odrzucono wszystkie zmniejszenia tych wydatków proponowane przez del. Grocholskiego i innych delegatów polskich. Przeto ogół wszystkich wydatków wspólnych w roku 1883 ma wynosić według uchwalonych na ów rok przez Delegacye budżetów 126,818,768 złr.

Dochody wspólne całej monarchii obrachowane zostały przez Delegacye na tę samą sumę jak w rządowym projekcie budżetu mianowicie: 1) Własne dochody ministerstwa spraw zagranicznych (tj. taksy konsularne i dochody Lloyda) 696 900 złr. 2) Własne dochody armii 2,448,796 złr.; 3) Czysty dochód z ceł 14,670,225 złr. Albowiem według rządowego obrachunku, sprawdzonego przez Delegacye, cła mają przynieść w 1883 dochodu brutto 45,269,225 złr. lecz potrąciwszy od tego całego dochodu wydatki na utrzymanie urzędów celnych, straż celną i pobór ceł obrachowane na 1,850,000 złr., oraz odtrąciwszy zwroty podatku konsumcyjnego od tych produktów wywożowych za granicę monarchii, od których pobrano wprzód podatek konsumcyjny, zwroty obliczone 28,270,225 złr., pozostanie czysty dochód z ceł 15,270,225 złr. Gdy zaś według układu potwierdzonego przez parlamenta austryacki i węgierski przypada 600,000 złr. dla Bośnii i Hercegowiny włączonych do związku celnego austryacko-węgierskiego, przeto pozostaje czysty dochód z ceł 14,670,225 złr.

Po użyciu wyżej wymienionych wspólnych dochodów monarchii dla pokrycia wspólnych wydatków tejże monarchii w 1883 r., wynosić mające według uchwał Delegacyj, 126,818,768 złr., pozostanie nie pokryta jeszcze temi dochodami reszta wydatków wspólnych 108,899,763 złr., które mają być pokryte sumami dostarczonemi przez obie połowy monarchii w ten sposób, odpowiednio do ustawy zasadniczej, iż skarb austryacki ma dostarczyć 74,706,783 złr., a skarb węgierski 34,192,980 złr.

Niektóre dzienniki niemieckie, a między niemi wiedeński *Tagblatt* twierdziły, jakoby podczas teraźniejszych obrad delegacyjnych, delegaci polscy parli na rząd w kierunku przyspieszenia czy też spowodowania wojny między Austryą a Rosyą. To twierdzenie, a raczej wieść podana przez dzienniki niemieckie, jest całkiem mylna. Że delegaci polscy, jak i wszyscy Polacy, boleją głęboko nad ciągłym i strasznym uciskiem narodu polskiego pod panowaniem rosyjskiem, usiłującem zniszczyć nawet język i religię naszego narodu, że pragną usunięcia tego ucisku — każdy to wie i dobrze pojmuje. Ale w obecnem położeniu rzeczy, którego tu bliżej wyjaśniać nie będę, delegaci polscy nie mieli ani sposobności, ani możności, ani chęci przeć Austryę do wojny przeciw Rosyi. Zważyć przytem należy fakt, że wśród teraźniejszych właśnie ukończonych obrad Delegacyj, jedynie delegaci polscy proponowali zmniejszenie niektórych wydatków ministerstwa wojny, a te wszystkie zmniejszenia wydatków przez nich proponowane, lecz przez Delegacyę odrzucone, wynosiły poważną liczbę miliona złr.

Zwrócić chcę jeszcze uwagę na drugie działanie delegatów polskich. Od czasu zajęcia przez Austryę Bośni i Hercegowiny nalegali delegaci polscy na ministeryum podczas każdorocznych obrad Delegacyj, a także i podczas teraźniejszych posiedzeń delegacyjnych, aby w Bośnii i Hercegowinie, w krajach administrowanych przez monarchię austryacko-węgierską, zarząd był coraz więcej narodowy i autonomiczny. Mianowicie nalegają, aby język krajowy chorwacko-serbski był tam urzędowym językiem we wszystkich urzędach i sądach, co do większej części jest wykonanem, aby ludności krajowej zapewnić wpływ na administracyę jej kraju, już to przez oddanie o ile możności posad urzędowych ukształceńszym krajowcom, już to przez powołanie do życia rad powiatowych i Rady krajowej, wybranych przez ludność, i nadanie tym radom teraz przynajmniej władzy doradczej i kontrolującej. W tym duchu interpelował przed dwoma laty ministra Szlavego del. Grocholski, będący wówczas także sprawozdawcą z działu wydatków na utrzymanie zajęcia Bośnii; w tym samym duchu wystąpił już z. roku na poufnych posiedzeniach delegatów prawicy del. Chrzanowski, a poparli go delegaci Czerkawski i ks. Jerzy Czartoryski; wystąpili oni przeciw popieranej wówczas na tych obradach przez hr. Falkenheyna i innych delegatów niemieckich myśli zaprowadzenia stanowczo czysto wojskowego zarządu w Bośnii i Hercegowinie i urządzenia tych krajów w pewien rodzaj pogranicza wojskowego. W tym samym duchu co i delegaci polscy, występował także chorwacki delegat z Dalmacyi pan Klaic. Kierujący teraz naczelnie zarządem Bośnii i Hercegowiny minister Kallay, który sprawując różne dyplomatyczne posady na Wschodzie, mianowicie w Belgradzie, poznał dość dobrze tameczne ludy, jest daleko chętniejszy, niż p. Szlavy, autonomicznemu i narodowemu urządzeniu Bośnii i Hercegowiny.

Sprawy krajowe.

Rzeszów 17 listopada.

(sejmik relacyjny)

Wczoraj odbył się tutaj sejmik relacyjny przy udziale licznie zebranych wyborców mniejszych posiadłości.

Poseł do Rady państwa Zdzisław hr. Tyszkiewicz starał się w sposób dla włościan przystępny zaznajomić ich ze sprawami w ostatnich dwu latach w Radzie państwa omawianemi. Przeszedłszy wszystkie w tych latach zapadłe i sankcjonowane uchwały, podniósł starania ministra p. Dunajewskiego około podniesienia dobrobytu w naszym kraju, tudzież zasługi posła Józefa bar. Bauma, jake referenta centralnej komisyi dla spraw podatku gruntowego zachodniej Galicyi.

Po kilku interpelacyach włościan, na które hr. Tyszkiewicz natychmiast odpowiedział, zawotowano na wniosek wyborcy Michała Pruca z Białej zupełne zaufanie hr. Tyszkiewiczowi i dołączono prośbę, aby jak dotąd tak i nadal utrzymał łączność z wyborcami i zaznajamiał ich każdego roku z tokiem spraw dotyczących kraju naszego.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Nowa olbrzymia malwersacya. Według doniesień dziennika *Nowoje Wremia*, do Petersburga tylko co przybyła z powrotem komisya posłana *ad hoc* z głównego zarządu artyleryi do Szosteńskiej (w pobliżu Czernigowa) rządowej fabryki prochu, dla przeprowadzenia śledztwa wskutek otrzymanych w zarządzie doniesień o wielkich w tej fabryce nadużyciach. Okazało się, że na Szosteńskiej rządowej fabryce prochu w ciągu lat dziesięciu z górą odbywała się usystematyzowana kradzież na sumę wielu milionów rubli. Cyfra ścisła poniesionych przez rząd strat nie da się dziś jeszcze określić, ale w każdym razie dosięga ona co najmniej dwudziestu milionów rubli, skoro się uwzględni, że na samej cegle urzędnicy fabryki zarabiali rocznie i chowali do własnej kieszeni 1,800,000 rubli; gdyż cegła kosztowała po 9 rubli tysiąc, liczyli zaś rządowi koszta po 18 rubli 50 kop. i to tak lichego gatunku, że potrzebowano częstokroć kupować cegłę gdzieindziej i nowe za nią płacić pieniądze. Za drzewo na budynki fabryki liczono także ogromne pieniądze, które rząd wypłacał, gdy teraz się okazuje, że drzewo to wyrębywano w lasach należących do rządu. Nareszcie przy budowaniu szosy z fabryki do stacyi kolei kazano płacić skarbowi państwa bajeczne sumy za piasek, jakoby sprowadzany zdaleka, gdy tymczasem cała droga idzie po gruncie niezmiernie piaszczystym, piasek więc niemógł kosztować ani szeląga.

Posłowie rosyjscy przy dworach berlińskim i wiedeńskim, będąc zbyt obciążeni pracami dyplomatycznej przeważnie natury, domagali się od swego rządu oddawna, aby ustanowił w Berlinie i Wiedniu konsulaty rosyjskie. Przekładali oni, że w ich kancelaryach nagromadziło się bardzo wiele spraw administracyjnych, należących w zwyczajnym porządku rzeczy do konsulatów, zwiększające się zaś z każdym dniem stosunki handlowe Rosyi z Niemcami i Austryą bardziej jeszcze pomnożoną z czasem liczbą tych spraw. Dziś tedy już daje się uczuwać konieczność ustanowienia konsulatów w rzeczonych państwach na podobieństwo istniejących już oddawna w Londynie i Paryżu. Przełożenia te posłów zostały przez rząd rosyjski uwzględnione — i ministerstwo spraw zagranicznych wniosło do Rady Państwa do zatwierdzenia projekt etatu nowych konsulatów, których utrzymanie wymagać będzie kredytu rocznego w kwocie po 10,000 rubli.

Zmiana w organizacyi zarządu wojskowego. — *St. Pietierb.* i *Moskows. Wiedomosti* donoszą, że w ciągu r. 1883 istniejące dziś samodzielnie Zarządy wojskowe: artyleryi i Zdrowia zostaną zniesionemi, natomiast zaś przy Ministerstwie Wojny będą ustanowione osobne Wydziały do zarządu rzeczonemi sprawami. Etat urzędników jak w Zarządzie artyleryi tak i w Zarządzie zdrowia ulegnie w skutek tego znacznej redukcyi i w ogóle zniesienie dwóch powyższych samodzielnych zarządów w organizacyi wojskowej ma sprowadzić bardzo znaczną oszczędność w budżecie państwowym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 listopada.

Magistrat tutejszy wzywa wszystkich rezerwistów zapasowych tak tutejszych jak obcych przebywających w Krakowie, aby bez względu na to, czy wezwanie do stawienia się otrzymali lub nie, zgłosili się w sobotę (25 b. m.) w wydziale V Magistratu do komisyi z kartami przeznaczenia, celem sprawdzenia ich zdolności do służby wojskowej.

— **Kościół XX. Karmelitów na Piasku**, w którem dotychczas odbywa się nabożeństwo i wszystkie obrzędy parafialne, musi być według oznajmienia Starostwa w Krakowie z dnia 24 września r. b. l. 326 D jak najśpieszniej oddany konwentowi XX. Karmelitów wraz z domem obok leżącym przez duchowieństwo parafialne zajmowanym jako wyłączna własność rzeczonego konwentu. Zachodzi przeto konieczna i nagła potrzeba stanowczego uregulowania stosunków parafii św. Szczepana, aby nabożeństwo i funkcye parafialne bez przerwy odbywać się i duchowieństwo parafialne odpowiednio umieszczone być mogło. W tym celu Starostwo otrzymało polecenie aby przesłuchało parafian miejskich, i dla tego wezwało Magistrat, aby zarządził obiór pełnomocnika do traktowania w powyższej sprawie umocowanego. Magistrat więc rozpisując wybór tego specyalnego pełnomocnika parafian miejskich kościoła św. Szczepana, wyznaczył do wyboru tego termin na dzień 27 listopada b. r. godzinę 10 przed południem w kancelaryi parafialnej. Sporządzona lista parafian uprawnionych wystawioną jest od d. 16 do 23 b. m. w Wydziale IV Magistratu, gdzie ją wyborcy parafialni przejrzeć i uwagi swe względem jej uzupełnienia lub wykryślenia nieuprawnionych do głosowania w godzinach urzędowych poczynić mogą. Gdyby jednak ktokolwiek z wyborców do dnia 20 listopada b. r. karty legitymacyjnej nie otrzymał, zechce się po nią zgłosić w dniu 21, 22 lub 23 listopada w godzinach urzędowych do Wydziału IV Magistratu.

— **Otrzymujemy** następujące pismo: We środę dnia 29 go listopada o godzinie 10-ej z rana, odprawi się nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, po którem w myśl § 13 statutu, odbędzie się walne zgromadzenie członków Tow. opieki weter. z roku 1831 w mieszkaniu przy ulicy Gołębiej Nr 5 na dole, na które Komitet członków Towarzystwa uprzejmie zaprasza.

K. Horoch
przewodniczący.

— **Przygotowania do ślizgawki** odbywają się już od paru tygodni. Miejscem ślizgawki, będzie, równie jak w dwóch latach ostatnich, staw w ogrodzie hr. Potockich przy ulicy Kopernika, obok ogrodu botanicznego. Towarzystwo łyżwiarskie, którego przedstawicielem na zewnątrz jest uprzejmy i energiczny „gospodarz“ p. Grabowski, oczyszcza śnieg na stawie, wytyka doń wygodne ścieżki, słowem urządza wszystko tak, aby z pierwszym silniejszym mrozem, lubownicy sportu łyżwiarskiego mogli zaraz używać tej zabawy.

— **P. Konrad Voss**, dyrektor zakładu gazowego, ofiarował się urządzić bezpłatnie oświetlenie sceny budującej się w sali Sukiennic na Wieczór Mickiewiczowski.

— **„Jestem Bóg.“** Wczoraj podczas rozprawy przed sądem przysięgłych siedział na miejscu przeznaczonem dla znawców jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna, którego miano za wezwanego do rozprawy ajenta Towarzystwa ogniowego. Kiedy tego wywołano, a nieznajomy się niepodniósł z miejsca, zapytał go prokurator, kimby był. — „Jestem Bóg!“ odrzekł uroczyście zapytany. „Kto pan jesteś?“ powtórzono pytanie. „Jestem Bóg!“ powtórzyła się odpowiedź. Wszczęło się zamieszanie chwilowe, nim spostrzeżono, że nieznajomy jest obłąkany, poczem odstawiono go do szpitala.

— **Kościelni krakowscy** pryesyłają nam następujące pismo:

Przeszłego roku z powodu nadużyć przez niepoczciwych ludzi, upraszaliśmy w tych samych dniach w Kronice *Czasu* Szanowną publiczność krakowską, aby miała wzgląd na kościelnych kolędujących według odwiecznego zwyczaju, i raczyła każdego zapytać roznoszącego opłatki, czy mają kartki drukowane potwierdzone przez urząd Parafialny, czy są rzeczywiście kościelnymi lub też osobiście znanymi; wrazie przeciwnym takowych kolęd nieprzyjmować. A ponieważ obecnie następuje czas kolęd, przeto przypominamy się szanownej publiczności, spodziewając się że nasza prośba słuszna i dla obu stron sprawiedliwa przez wszystkich potwierdzoną zostanie.

Z uszanowaniem,
Kościelni krakowscy.

— **Wypadek.** Walenty Odziewa z Przylasku rusieckiego, wracając d. 7 b. m. w nocy z Krakowa w stanie opilstwa, przewrócił się z wozem do rowu napełnionego wodą, i niemogąc wydostać się, utonął.

— **Naczelnik inżynieryi rosyjskiej jen. Todtleben** przejechał wczoraj przez Szczakowę do Wiednia a ztamtąd do Włoch.

— **Seminaryum duchowne gr.-kat. we Lwowie.** W sferach rządowych — pisze *Słowo* — noszą się z myślą rozdzielenia tego seminaryum tak, iż jedna połowa jego miałaby być przeniesioną do Przemyśla.

— **X. metropolita Sembratowicz**, jak donosi *Dziennik Polski*, dawał we czwartek obiad pożegnalny dla członków konsystorza i ma zamiar wyjechać w tym tygodniu na stały pobyt do Rzymu. Rząd przyznał X. Sembratowiczowi tytułem żądanego odszkodowania bardzo małą kwotę i wyznaczył mu 6000 złr. rocznej pensyi. — *Słowo* donosi, że metropolita jest chory, i że go leczy dr Bertlef.

— **O komecie**, ciągle jeszcze widzialnej na porannem niebie, ogłasza jeden z astronomów berlińskich następujące szczegóły. Według pierwszych obliczeń kolei i szybkości, z jaką to ciało niebieskie się porusza, zdawało się, iż będzie ono krótki czas tylko widzialnem dla mieszkańców ziemi. Późniejsze obliczenia wszakże dowiodły, iż czas trwania zjawiska dla oka naszego będzie właśnie stosunkowo bardzo długi. W pogodną noc w zaprzeszły poniedziałek około godziny 5 nad ranem, jaśniała wspaniale kometa nad Berlinem w całej pełni swego blasku. Od roku 1858 nie obserwowano na ziemi równie wspaniałego w tym rodzaju zjawiska; kometa teraźniejsza jest bez porównania wspanialszą niż kometa z czerwca zeszłego roku. Miotła jej wygląda na niebie niby olbrzymia rózga ognista i z każdym dniem coraz więcej się rozszerza nakształt wachlarza. Jasność zakrzywionej cokolwiek miotły, która, ma pozornej długości 3 do 4 metrów, w południowej swej części jest największa. Dla wstających rano nadmienić należy, iż kometa widzialną jest na niebie w godzinach porannych od 5 począwszy, dopóki nie rozpłynie się w blaskach zorzy. Miejsce jej na niebie znajduje się obecnie już tak wysoko, że obserwować ją można nawet wśród kamienic bez żadnych poprzednich poszukiwań, gdyż sama blaskiem swoim wpada w oko natychmiast. Dotychczasowe obliczenia obiegu tego ciała niebieskiego około słońca sięgają do marca 1883 i na ich podstawie można mieć nadzieję, że w styczniu już z wieczora będziemy mogli oberwować wspaniałe zjawisko, lubo do tego czasu kometa bardzo dużo straci już ze swego blasku, oddalając się od nas nieustannie. Dziś już blask jej jest pięć razy mniejszy niż był w dniu 6 października, kiedy gość nasz niebieski płonął na niebie jako gwiazda pierwszego rzędu; w połowie stycznia zaś będzie 25 razy mniejszy niż był w owym dniu.

— **W Częstochowej** odbył się, jak nam donoszą, wśród licznie zgromadzonej rodziny państwa młodych w dniu 18-go b. m. w kaplicy Matki Boskiej Cudownej ślub p. Józefa Kościesza Ożegalskiego, właściciela dóbr ziemskich z panną Maryą Dylewską.

— **Czytamy** w *Gazecie Narodowej* następujące szczegóły, za które zostawiamy jej oczywiście odpowiedzialność:

„Dzisiaj wieczór w Warszawie odbędzie się ślub hr. Romana Potockiego, syna namiestnika, z hrabianką Izabelą Potocką, córką Stanisławów hr. Potockich. Jako wiano otrzymuje hr. Izabela klucz Brzeżański i Narajowski. Hr. Stanisławowie Potoccy rozesłali zaproszenia liczne na ślub i herbatę po wszystkich ziemiach polskich. Nie ograniczyli się tylko na arystokracyi, lecz pozapraszali osobistości ze wszystkich prawie warstw społeczeństwa polskiego. Nawet redaktor *Gaz. Narodowej* otrzymał zaproszenie. Nie mógł się jednak udać do Warszawy z powodu, iż policya zabroniła gościom występować w stroju polskim. Z początku hr. Albedyński dał wyjątkowe pozwolenie na strój polski, ale bez karabeli, później jednak policya warszawska zabroniła wogóle stroju polskiego, wyjątkowe więc pozwolenie zostało cofnięte, zapewne wskutek nakazu z Petersburga.

Między innymi hr. Stanisławowie Potoccy zaprosili na wesele proboszcza r. g. z Brzeżan, X. Chlebowickiego. X. Chlebowicki podał o wizę paszportową do konsulatu w Brodach. Konsul najpierwej zażądał poświadczenia starostwa brzeżańskiego, iż X. Chlebowicki nie należy do stowarzyszenia Jezuitów. A gdy to poświadczenie otrzymał z urzędu, nie dał jednak wizy paszportowej, odpowiadając X. Chlebowickiemu, że podróż jego do Warszawy na ślub hr. Romana Potockiego nie ma dostatecznej pobudki, gdyż hr. Roman Potocki jest obrządku łacińskiego katolikiem, a X. Chlebowicki katolickiego obrządku grecko-wschodniego.

Istotnie ta obawa rządu moskiewskiego, aby się ktoś z Galicyi nie pojawił na ślubie w Warszawie w kontuszu, chociażby bez karabeli, ta odmowa wizy paszportowej X. Chlebowickiemu dla tego, że biorący ślub jest obrządku łacińskiego a on greckiego, wywołać musi nie oburzenie, ale śmiech szyderstwa na ustach każdego! I państwo, które takiemi zasadami się rządzi, ma pretensyę liczyć się do cywilizowanych!!!

Korespondent *Dzien. pozn.* z Warszawy pisze: „Cała rodzina pana młodego zjechać ma w komplecie z Galicyi. Wybitniejsze osoby, jak deputowani itd., zapytywali już podobno, czy nie będą mieli żadnej przeszkody w odwiedzeniu i pobycie w Warszawie. Odpowiedziano im łaskawie, że mogą przyjechać, ale zastrzeżono, aby nikt w kontuszu pokazywać się nie śmiał. Powiadają, że także Marszałek Zyblikiewicz chciał na ślub przybyć, jako związany ścisłą przyjaźnią z domem Potockich. Jemu jednakże pozwolenia na przybycie do nas stanowczo odmówiono. Przy tej sposobności przypomnieć należy, że raz już dzisiejszy marszałek, naonczas prezydent miasta Krakowa, odwiedził Warszawę przed kilkoma laty, a chociaż miał legalny paszport austryacki, władza po 24 godzinach z miasta i kraju wynieść mu się kazała. Widocznie zachodzi obawa, aby marszałka nie przyjmowano z owacyami i zbyt serdecznie, coby naturalnie za rodzaj rewolucyi uważać można“.

— **Książę August Sułkowski**, ordynat na Rydzynie w W. Ks. Poznańskiem, umarł nagle w swoim zamku rydzyńskim z poniedziałku na wtorek. Telegram syna, ks. Antoniego, doniósł o tem wczoraj popołudniu krewnym, zamieszkałym w Krakowie. Ks. Aug. Sułkowski, ożeniony z hr. Maryą Mycielską, był sympatycznym typem wielkiego pana szlachcica. Była to serdeczna, szczera natura, a chociaż nieraz wyzyskiwały go chciwość i złość ludzka, do nikogo nigdy żalu nie żywił, i pewni też jesteśmy, że nie miał nieprzyjaciół; w zamian liczył licznych przyjaciół, których zgon przedwczesny księcia boleśnie bardzo dotknie. Więcej niż do kogokolwiek zastósować można do niego: że fortuna kołem się toczy. Wśród zmiennych jednak losów, zachował ks. August zawsze miłe swoje przymioty: swobodę ducha, niewymuszoną wesołość, przyjaźń dla ludzi. Wśród bogactw i życia wystawnego, był wielkim panem wykwintnym i żył w najpierwszych i najbardziej eleganckich towarzystwach europejskich; umiał następnie zastósować się do mniej świetnych warunków egzystencyi, i uchronić się przed skwaszeniem. Przedewszystkiem jednak miał on usposobienie nawskróś polskie, i dla tego celował uprzejmością i gościnnością, pamiętną za świetnych czasów Rydzyny, gdzie najznakomitsze zbierało się polskie i cudzoziemskie towarzystwo. Tam to zwykłymi gośćmi byli: jenerał Morawski, Roman Załuski, Adam Potocki, Maurycy Mann, Roger Raczyński, Wodziccy i wielu innych, którzy stali u nas na świeczniku lub zaważyli w naszych nowoczesnych dziejach. Kraków niezapomniał paru zim, które księstwo Sułkowscy przepędzili tutaj, trzymając dom otwarty. Ks. August Sułkowski był członkiem pru-

skiej Izby panów, i przez długi czas mile widzianym na dworze berlińskim; znał zbliska wielkiego kanclerza. Pozostał on zawsze wiernym uczuciom prawego Polaka i z pewną niezwykłą dziś żywością oraz zapałem przechowywał w sercu miłość sprawy narodowej i nadzieję lepszej dla niej przyszłości. Po śmierci jego ordynacya rydzyńska spada na jedynego żyjącego syna ks. Antoniego Sułkowskiego. Ks. August, urodzony z Kickiej w grudniu 1820 r., był synem ks. Antoniego, jen. wojsk polskich za wojen napoleońskich. Ks. Antoni odznaczył się w Hiszpanii pod Ocaną; ranny w 1812 r., objął po śmierci ks. Poniatowskiego dowództwo nad korpusem polskim. W r. 1807 wystawił pułk piechoty i objął nad nim dowództwo. Pogrzeb ks. Augusta Sułkowskiego odbędzie się w Rydzynie w sobotę. Liczni krewni rodziny Sułkowskich, zamieszkali w Krakowie, podążyć mają na ten smutny obrzęd. Hr. Henrykowa Wodzicka jest rodzoną siostrą zmarłego ks. Augusta.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: J. Burzanę, poszukiwanego za sprzeniewierzenie; Kazimierza Cubaja, za sfałszowanie książki służbowej; Jana Maja, poszukiwanego za udział w kradzieży; Jana Piwowońskiego, za kradzież serwet w restauracyi; Jana Kozaka, za kradzież wiktuałów; Jadwigę Dajczykową, za kradzież odzieży; za pijaństwo 4 osoby.

Repertuar teatralny.

We środę 22go: Przedstawienie elektro-fizykalne A. Siedleckiego i występ panny Flory jako „medium."

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 3ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 20go listopada pochmurno; term. od —5·2 doszedł —+3·1 C. Barometr niski; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 732·1 millim., term. 0·0 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 22go listopada: Ś. Cecylii p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wczorajsze przedstawienie amatorskie, urządzone przez damy Towarzystwa św. Salomei, pod względem urządzenia powiodło się dobrze. Na żywe obrazy nowych i oryginalnych pomysłów tudzież na szaradę z żywych osób (bal-sam) złożył się obfity bukiet pięknych pań i tak umiejętnie (przez artystę-malarza p. Krzesza) grupowanych, że publiczność zmuszała amatorów grzmotami oklasków do powtarzania każdego obrazu po kilka razy. Komedyjka Fredry *Świeczka zgasła* odegraną była przez amatorów poprawnie i raźnie.

— Jan Karolkiewicz, pracowity autor i pedagog, zmarł w Liverpoolu. W czasopiśmie *Exile*, wydawanem w Hull, pomieszczał artykuły swoje. W Anglii wykładał między innemi język polski i miał powodzenie. Uczennicą jego jest panna Bigg tłumaczka „Konrada Wallenroda."

Znalezione przedmioty sztuki. — *Italie* donosi, że w tych dniach znaleziono w suterenach pałacu papieskiego trzy wielkie skrzynie, które nigdy nie były otwarte. Papież kazał je otworzyć, i okazało się, że zawierają wspaniałe starożytne przedmioty sztuki, jak statuy i płaskorzeźby, które za pontyfikatu Grzegorza XVI do Rzymu się dostały. Leon XIII kazał wszystko to w Muzeum watykańskiem ustawić. Jedna z płaskorzeźb zdaje się pochodzić z starego miasta Niniwy.

Odkrycie miasta rzymskiego. — W Eining w Bawaryi odkryto w skutek wykopalisk, prowadzonych umiejętnie przez miejscowego proboszcza X. Schreinera, wspaniałe a dobrze zachowane szczątki rzymskiego miasta Abusina. Pomiędzy odkrytemi budowlami, rozłożonemi dokoła starorzymskiego kasztelu, znajduje się wielki gmach takich rozmiarów, że równego mu nie znaleziono dotychczas pomiędzy wykopaliskami rzymskiemi w Niemczech. Abusina było t. z. miastem obozowem, w którem kolonia wojskowa, a w około miasta tej kategoryi zajmowali się rzemiosłem i handlem; założenie miasta datuje się z czasów Marka Aureliusza (r. 161—180 po Chr.). Archeologia starożytna znajdzie w nowo odkrytem mieście materyały niepospolitej wartości.

W „Dodatku do Kłosów" zakończyła się w przedostatnim numerze powieść w 3ch tomach Ernesta Ecksteina *Klaudyusze*, z czasów cesarstwa rzymskiego, w przekładzie Jaskółki. Jest to jedna z najznakomitszych powieści tegoczesnych. I czytelnicy wdzięczni być powinni wydawnictwu *Kłosów*, że dochodzą bezpłatnie do posiadania książki, która dążnością swą i pouczającą osnową poczesne w księgozbiorze zająć może miejsce.

Balbi, Allgemeine Erdbeschreibung (Wiedeń, A. Hartleben's Verlag). — W dalszym ciągu opuściły prasę zeszyty 11 do 16, zawierające oprócz topografii Alzacyi i Lotaryngii także szczegółowy opis państwa austryacko-węgierskiego. Liczba mieszkańców podana jest według ostatniego spisu ludności z 31 grudnia 1880 r. Widoki i plany miast tudzież równie malownicze krajobrazy przyozdabiają znacznie to dzieło, które z 16 zeszytem zamyka w sobie tom I całości.

Nowe książki.

Dr Antoni J. Niewiasty kresowe. Opowiadania historyczne. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1883. Jedna to z najpiękniejszych prac sympatycznego autora, szereg obrazków historycznych, malujących barwnie życie niewiast na kresach, pełne przygód i przejść awanturniczych. Rzecz czyta się jak powieść, a nauka znajdzie w niej ważny przyczynek do historyi obyczajów i cywilizacyi naszych kresów. Jeden typ kobiet kresowych, Rusinki, Hanna z ks. Sokolskich Borzobohata Krasieńska, Teofila Chmielecka, Zofia ks. Rożyńska, to amazonki, w których burzliwość życia kresowego stłumiła wszelką kobiecość; tak pani Chmielecka „pilnie doglądała gospodarstwa, ale też często gęsto z ukochanym małżonkiem na czatach granicznych, w namiocie, wśród stepu spędzała nie jedną chwilę, konno jeździła jak kozak, strzelała z rusznicy jak rajtar niemiecki, niewygody życia były dla niej igraszką"; dwie inne stawały na czele drużyny najazdów na dwory i włości szlacheckie, jak pierwszy lepszy watażka. Różny od nich zupełnie, dziwnie sympatyczny typ kresowej niewiasty — to Helena z Kasickich Niemierzycowa, polska dziewica, zagnana na stepy w małżeństwie z rubasznym, surowym Rusinem. Śliczny obrazek dziejów pustkowia w Olewsku, siedliska młodych małżonków. Miękka, prawdziwie niewieścia natura Polki przechodzi tu istny czyściec na ziemi; umyka do rodziny, później zawiązują się znów stosunki między małżonkami, niewiasta polska oddziaływa potężnie na rogatą duszę Rusina. Wśród szczęścia, które zawitało do tego siedliska, spada grom w postaci najazdu tatarskiego; Niemierzycowa w mękach idzie w jassyr tatarski, napróżno stara się ją wykupić czuły już teraz małżonek; w końcu wydobywa nieszczęśliwą z jassyru razem z innymi jeńcami zuchwały napad kozackiego watażki. Jeszcze odmienny typ, to Anna Malaniewicz, Rusinka; pokochała „Lacha," towarzysza chorągwi pancernej, Błockiego i poszła za żołnierzem w świat szeroki. Mąż dostał się do niewoli tureckiej w żórawińskiej potrzebie, zakochana Rusinka spieszy za nim, wśród przygód rozlicznych odszukuje go aż w Stambule, tam dzieli z nim niewolę; po kilku latach udaje im się powrócić do domu. Ostatni szkic, znany naszym czytelnikom z felietonu *Czasu* — to Anna z Grabianków Rasibowska, nie amazonka już i nie branka tatarska, ale sentymentalna dziewczyna z końca XVIII stólecia, wychowana pod wpływem francuskiej literatury; i w niej jednak znać niewiastę kresową, tylko nowego pokroju, znać naturę oryginalną, wybujałą na kresach, pod wpływem tak różnorodnych, krzyżujących się tam pierwiastków cywilizacyjnych.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Targ zbożowy (*Gazety Lwowskiej*) dnia 18-go listopada. **Wiedeń**: pszenica 9·75 do 10·50; żyto od —·— do —·—; kukurudza od —·— do —·— zł.; jęczmień 0·— do 0·—; owies [illegible] zł.— [illegible] (na jesień) od —·— do —·—; **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilor. od 09·38 do 09·40 zł.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— zł. — **Berlin**: pszenica żółta 175·50; żyto [illegible]; spirytus loco 54·—; olej rzepakowy 64·— zł. — **Szczecin**: pszenica [illegible]; żyto [illegible]; rzepik (jesien.) [illegible]; olej —·—; spirytus —·— zł. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 57·25 zł.; olej rzepakowy 86·50 zł.; spirytus —·— zł. — **Wrocław**: pszenica [illegible]; żyto [illegible]; owies —·—; spirytus —·—; kukurudza —·— zł. — **Kolonia** pszenica —·— zł.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 20 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 513, węgierskich 2052, niemieckich 667; razem 2232.

Z powodu większego spędu blisko o 400 sztuk niż w przeszłym tygodniu, ceny w ogóle spadły o 1 do 2 złr.

Galicyjskie płacono 56 do 58 złr., osobliwsze $59\frac{1}{2}$ 60 do 61 złr.; węgierskie 55 do 58, 60, 61 złr., osobliwsze 63 do $64\frac{1}{2}$, 65 złr; niemieckie 53 do 56, 58 złr.

Targ był w ogóle mdły; niesprzedanych zostało blisko 200 sztuk.

W. Amirowicz & K. Schels.

Kraków d. 21 listopada. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Ks. A. Sapieha z Krasiczyna, hr. L. Ledóchowski z Wołoczysk, hr. Z. Wallis z Słociny, S. Dunin z Gerałtowiczek, bar. J. Baum z Kopytówki, J. Bogucki z Warszawy, I. A. Reissenzahn z Bubna, A. Benoe z Niegowici, Z. Bogusz z Rzemienia, St. Dubik z Milanowa, bar. E. Hohendorff z Ossowca, W. Gniewosz z Złotego Potoka, F Jasieński z Kołomyi.

Ostatnie wiadomości.

Nie przywięzywaliśmy wielkiej wagi do wystąpienia z klubu centrum p. Lienbachera i dwóch jego towarzyszy; bo odrazu widocznem było, że nie zmieni to istotnej większości w Radzie państwa a zatem obecnego systemu. Pod karą samobójstwa większość czy się składa z klubów, czy z klubów i dzikich popierać musi dzisiejszy system rządowy. Wystąpienie zatem p. Lienbachera było *coup de tête*, które przemieniło się w chybiony efekt sceniczny. Kiedy dzisiejszy klub ks. Lichtensteina oddzielił się od klubu ks. Hochenwarta, wtedy potępiliśmy ten krok, bo był ujemnym czynem politycznym i zmierzał do rozbicia na frakcye prawicy. Następstwem jego jest dzisiejsze wystąpienie p. Lienbachera z klubu ks. Lichtensteina. Takie eksperymenta są tylko dowodem niedojrzałości politycznej stronnictw lub częściej jeszcze ludzi należących do nich. — Jak nam donoszą z Wiednia, wystąpienie p. Lienbachera i towarzyszy nie sprawiło ani wielkiego ani deprymującego wrażenia. Akcya większości i rządu bodaj czy nie będzie ułatwioną. Rząd, jak nam piszą, nie zamyśla wcale rozwiązać Izby, gdyby jednak powstały trudności nie do przezwyciężenia, nie zawachałby się odwołać do wyborców, a uzbrojony nową ustawą wyborczą, mógłby spróbować jej skuteczności. Wogóle sfery rządowe spokojnie i z ufnością spoglądają w przyszłość i oczekują po nowej kampanii parlamentarnej pomyślnych dla państwa skutków. — Rada państwa zbierze się dnia 1go lub 5 grudnia, ostateczny jednak termin zwołania zależnym jest od trwania nadzwyczajnej sesyi sejmu tyrolskiego.

Minister Dunajewski wniesie na pierwszych posiedzeniach Rady państwa budżet Jest powszechnem życzeniem aby prace komisyi budżetowej raźniej postępowały niż dotąd. Hr. Szapary węgierski minister finansów podnosił tę okoliczność, że w Peszcie obrady komisyi budżetowej trwały dwa tygodnie; w Wiedniu ciągną się one zwykle co najmniej przez miesiąc, a przecież mniej więcej co roku te same powtarzają się pozycye, a tylko niektóre zachodzą zmiany, które wymagają informacyi i głębszego rozbioru. Ministeryum zażąda zawotowania trzechmiesięcznego budżetu, co wraz z przedłożeniami rządowemi dotyczącemi krajów dotkniętych powodzią, będzie pierwszym przedmiotem obrad Izby. Rząd żywi również nadzieję, że przed Nowym Rokiem, rozpoczną się rozprawy nad ustawą przemysłową, która zwłaszcza w dzisiejszej chwili ma zasadnicze znaczenie. Zdaje się jednak, że przyjdzie ona na porządek dzienny dopiero po świętach, gdyż Izba teraz obradować będzie tyko dwa tygodnie. Potem wniesiona ma być sprawa indemnizacyi galicyjskiej; rząd gotów jest postawić ją na porządku dziennym, jednak pierwej i przedewszystkiem zasięgnie zdania Delegacyi polskiej, pozostawiając jej, porozumienie się z klubami większości i ostateczną w tej mierze decyzyę. Przyjdą następnie ustawy szkolne oraz reforma podatku dochodowego, którą minister wniesie w ciągu tej sesyi. Rząd pragnąłby bardzo, aby bogaty ten program wyczerpniętym został przed Wilkanocą.

Usposobienie ógólne jest jak najzupełniej pokojowem. Koła dyplomatyczne śledzą z uwagą wzrastającą nieprzyjazń między Portą a gabinetem londyńskim, którą Rosya usiłuje wyzyskać. Podróż p. Giersa, od dawna zapowiedziana, uważana jest za symptom pokojowy, lecz nie przywięzują do niej wielkiego znaczenia.

Osobiste wystąpienie p. Hausnera przy końcu obrad delegacyi austryackiej w Peszcie o Bośnii, Hercegowinie i królestwie Serbskiem; nie tyle co do treści jak co do sposobu postanowienia tak ważnej kwestyi, sprawiło wrażenie czynu politycznie zupełnie nie na czasie. W ten sposób nie podobna podnosić, tem mniej rozwięzywać spraw pierwszorzędnych i europejskich.

Błąkająca się po dziennikach wiadomość jakoby „Bank dla krajów" w Wiedniu podjął się finansowania listów zastawnych „Banku krajowego" we Lwowie, jest w każdym razie przedwczesną. Rzecz jest niezawodnie prawdopodobną, lecz dotąd nie mogły nawet toczyć się w tej mierze układy, choćby nawet dla tej prostej przyczyny, że „Bank krajowy" dotąd się jeszcze nie ukonstytuował. W licznych kołach polskich w Wiedniu instytucya ta cieszy się szczerą sympatyą, a powołanie p. Wrotnowskiego na dyrektora powitanem zostało nadzwyczaj przychylnie.

W Wiedniu nie małe sprawiło wrażenie ogłoszone w *Tribüne* berlińskiej pismo biskupa z Fuldy Dra Koppa do Dra Cahna naczelnego rabina w Fuldzie, napisane z powodu sprawy Tisza Eszlar. Oto brzmienie tego pisma:

Fulda 4 listopada.

Szanowny Panie Doktorze! Czyniąc zadosyć pańskiemu życzeniu, nie waham się, powtórzyć Panu pisemnie oświadczenie, które wyraziłem przy ostatniej naszej rozmowie, iż przypuszczenie, że żydzi mogliby używać krwi chrześciańskiej w celach rytualnych, nie znajdzie poparcia ani w religii żydowskiej ani w historyi, i że podobny zarzut bez względu na przypuszczenia, które go wywołały, uważać należy stanowczo za karygodne kłamstwo. Pozostaję z głębokim szacunkiem.

Kopp, biskup w Fuldzie.

Petersburg 19 listopada. *Goniec urzędowy* donosi: Jenerał Mrowiński ostatecznie skazany został na pozbawienie rangi, orderów i niektórych praw, oraz na zesłanie do gubernii Astrachańskiej, z zabronieniem wydalania się ztamtąd przez trzy lata. (*Wiek*).

Petersburg 18 listopada. W dniu wczorajszym w Petersburgu Najjaśniejszy Pan raczył zaszczycić swoją obecnością uroczystość święta pułkowego lejb huzarskiego pułku imienia Najjaśniejszego Pana. Po ukończeniu uroczystości wyraził starszyźnie swoje najwyższe zadowolenie i obdarzył żołnierzy nagrodami pieniężnemi. (*Słowo warsz*).

Petersburg 20 listopada. Hr. Ignatiew przyjęty był zeszłego piątku najłaskawiej przez Najjaśniejszego Pana.

Petersburg 19 listopada. *Nowoje Wremia* donosi, iż senat finlandzki wydał bardzo surowe przepisy co do prowadzenia handlu dynamitem. (*Kuryer warsz*).

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 21 listopada. Otwarcie Rady państwa nastąpi dnia 5go grudnia.

Berlin 21 listopada. O zniesieniu poselstw rosyjskich przy dworach państewek niemieckich powątpiewają dotąd; natomiast przywięzują wielkie znaczenie do rokowań toczących się między Bismarkiem a Giersem, a mających za przedmiot znaczne zbliżenie się Rosyi do niemiecko-austryackiego sojuszu.

Petersburg 21 listopada. Projektowana ustawa o kolejach żelaznych postanawia, że urzędnicy kolejowi mają być wyłącznie narodowości rosyjskiej. Różne Towarzystwa kolejowe protestują przeciw temu zamiarowi.

Petersburg 21 listopada. Organ Katkowa żąda, aby Czarnogórze oddano cześć Hercegowiny przyrzeczoną jej w pokoju w St. Stefano zawartym, i utrzymuje, że energiczne poparcie tego żądania przez Rosyą, byłoby praktyczniejsze, niż wszelkie zapewnienia ministrów austryackich. Niema zaś dowodów na to, aby Rosya w sposób podejrzany tajemnie wspierała Czarnogórę. *Petersburgskije Wiedomosti* uważają wszelkie nieporozumienie między Austryą a Rosyą za błąd polityczny. Trudna ale praktyczna polityka Rosyi musi dążyć do pokonania stronnictwa niemieckiego w Austryi w sposób dyplomatyczny. Co się tyczy żądania Hausnera, aby Bośnię odstąpiono Serbii, pisze *Gołos*: „Jeśli nastąpi zjazd Giersa z Bismarkiem i Katnokim, przekonają się wkrótce zwolennicy idei Hausnera, że nie tak to łatwo uczynić Serbię wasalką Austryi, a wiara, że Rosya jest zbyt zajętą sprawami wewnętrznemi, okazałaby się wkrótce mylną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra handlu z d. 10 październiaka, wydane w celu przeprowadzenia ustawy o zaprowadzeniu pocztowych kas oszczędności oraz zasadniczych punktów ich organizacyi.

Wiedeń 21 listopada, Zgromadzenie wyborcze śródmieścia Wiednia odroczono znowu, ponieważ tylko szczupła część z pomiędzy licznie zgromadzonych osób należała do wyborców uprawnionych pierwszego okręgu miejskiego i ponieważ obawiano się demonstracyj.

Budapeszt 21 listopada. Izba poselska ukończyła dyskusyę nad ustawą o kwalifikcyach urzędników; jutro obrady nad projektem ustawy o tymczasowem przydzieleniu rekrutów węgierskich do pułków niewęgierskich. We czwartek rozprawy nad ugodą z austryackiem towarzystwem kolei żelaznych rządowych; w poniedziałek dyskusya budżetowa. Klub towarzyski Izraelitów w Jagorze (Erlau) wniósł petycyę, aby funkcyonaryusze gmin izraelickich obowiązani byli władać językiem węgierskim, a dalej, iżby kazania i nauka talmudu odbywały się także w języku węgierkim.

Celowiec 21 listopada. W Ferlach odbyło się w obecności ministra handlu Pino uroczyste otwarcie nowo założonego zakładu dla wypróbowania broni palnéj.

Berlin 21 listopada. Odwiedziny Giersa w Warzinie uważają tu za objaw dobrych i przyjaznych stosunków, nikt zaś nie przywięzuje do téj wizyty jakichś specyalnych celów. Giers ma korzystać ze sposobności, i odwiedzić Kalnokiego w Wiedniu przed powrotem swym do Petersburga.

Paryż 21 listopada. *Temps* donosi: Chedyw zgodził się na odstąpienie portu Massua królowi Abissynii. Gladstone stara się uzyskać na to przyzwolenie Turcyi.

Paryż 21 listop Komisya budżetowa uchwaliła po oświadczeniu ministra robót publicznych, iż nie może się zgodzić na żadną redukcyę, zażądanych 488 milionów w celu przeprowadzenia wielkich robót.

Paryż 21 listopada. (Z Izby). Poprawkę członków stronnictwa radykalnego, żądającą zniesienia ambasady francuskiéj w Watykanie, przeciw któréj wystąpił energicznie Duclerc, odrzucono 339 głosami przeciw 171. Poprawkę zaś żądającą ustanowienie w miejsce ambasadora tylko pełnomocnika, i to w sprawach tyczących się wyłącznie konkordatu, zbijał prezes ministrów, który żądał utrzymania ambasady i oświadczył, iż nie mógłby kierować nadal polityką zagraniczną, gdyby ambasada ta została zniesioną Poprawkę tę odrzucono 339 głosami przeciw 147.

Londyn 21 listopada. (Z Izby niższej). Dilke donosi o rokowaniach p. Brazzy w sprawie terrytoryum Congo. Toczy się pod tym względem korespondencya z Francyą, której jednak nie może przedłożyć.

Belgrad 21 listopada. Wbrew doniesieniu *N. fr. Presse* zapewniają, że patryarcha Joachim nietylko uznał administratora tutejszej metropolii, udzielił mu błogosławiaństwa, oświadczając, że usunięcie metropolity Michała uznał za prawne, że uważać je należy za zrządzenie boskie i błogosławieństwo nieba, ale nadto wezwał tego ostatniego, aby się poddał zrządzeniom boskim.

Petersburg 21 listopada. Car z Carową udali się w otwartych sankach do maneżu przy pałacu aniczkowskim, gdzie po odprawieniu mszy, odbył się przegląd moskiewskiego pułku gwardyi. Po drodze witał ich lud entuzyastycznie.

Kursa — Wiedeń 21-go listopada 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76 30. — Renta srebrna 77·—. — Renta złota 94·20. 6% Renta złota węgierska 116·90 — Losy z roku 1860 130·—— Akcye Banku Narodowego 830·— — Akcye kredytowe 285·90. Londyn 119·15. — Dukaty 5·65. — Napoleony 9·47— — Lombardy 135·60.— Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 303·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 159·—. — Anglo-Bank 119·— Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. —Losy prem. węgierskie 116·—.— Akcye kolei Koszycko-Bog· 142 75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 196·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·—.— Marki 58·40 Ruble 117·25.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 91·—. — 4% Renta węgierska 84 80 złr.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 45	9 54
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 50	101 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 75	91 25
4% „ „ „ „ II em.	86 75	88 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 50	98 50
5% listy „ banku hipot.	100 75	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	101 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	101 75
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
$5\frac{1}{2}$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25 rub.	99 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75 rub.	87 — rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	306 50	308 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 —	167 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	310 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdocz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 20 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{1}{5}$% Renta papierowa	76 45	76 60
$4\frac{1}{5}$% „ srebrna	77 05	77 20
4% „ złota	94 05	94 25
$4\frac{1}{5}$% Losy z roku 1854 po 250 złr	118 —	118 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 10	130 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 50	136 25
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Losy Como-Renten	40 —	42 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	100 —	101 —
Galicyjskie „ „	98 —	99 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 50	99 50
Węgierskie „ „	99 25	99 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 50	97 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 50	134
6% Renta węgierska złota	118 90	119 20
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	94 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr	119 —	119 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	229 —	229 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	289 90	290 20
„ „ węgierskie . 200 „	281 —	281 50
Depositen-Bank . 200 „	201 50	202 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	829 —	831 —
Unionbank . 100 „	114 25	114 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	141 75	142 50
Wied. Bankverein . 100 „	110 —	110 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	166 50	167 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	575 —	577 —
Elżbiety . 210 „ „	208 75	209 25
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	179 50	180 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2705	2710
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 75	194 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	307 —	307 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	143 75	144 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	166 50	167 —
Nordwest austr. . 200 „ „	198 —	193 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	218 75	220 25
Rudolfa . 200 „ „	164 25	165 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	158 —	158 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	345 50	346 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	136 50	137 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	157 75	158 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 50	159 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	162 25	162 75
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
$5\frac{1}{2}$% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	98 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 —	98 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 —	101 50
6% „ „ Włość. „	— —	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 —	100 15
$5\frac{1}{2}$% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
$5\frac{1}{2}$% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 —	94 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	95 —	95 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ $4\frac{1}{2}$%	97 75	98 —
„ Em 1862 . 300 „ „	97 70	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 30	101 50
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 15	100 35
„ „ 1972 . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 —	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . $4\frac{1}{2}$%	105 75	106 —
„ „ wal. austr. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	106 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 30	104 80
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	100 —	101 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	100 —	101 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 75	100 25
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 —	96 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4\frac{1}{2}$%	93 25	93 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 —	100 50
„ III „ 1868 300 „ „	94 50	95 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	95 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	100 90	101 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 20	99 40
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 10	99 40
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 —	99 30
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 —	119 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 —	91 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	177 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 50	134 25
„ . 200 złr. 5%	118 25	118 75
Theissb.-Gesell. „ „	99 —	99 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 50	93 —
„ „ II Em. 200 „ „	90 50	91 —
„ Nordost . 200 „ „	90 50	91 —
„ „ złotem . 200 „ „	112 80	113 20
„ Westbahn . 200 „ „	95 —	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 50	124 —
„ Węgierskie „ 100	116 —	116 50
3% „ Tureckie fr. 400	25 —	25 25
Kredytowe złr. 100	173 50	174 —

	płacą	żądają
Clary . złr. 40	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	109 50
Insbrucku . „ 20	22 75	23 50
Keglewicha . „ 10%	19 —	— —
Krakowskie . „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	39 25
Palfy . „ 40	35 25	35 75
Rudolfa . „ 10	18 75	19 —
Salma . „ 40	51 50	52 50
Salzburgskie . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . „ 40	46 50	47 —
Stanisławowskie . „ 20	24 25	25 —
$4\frac{1}{2}$% Tryesteńskie . „ 105	127 —	127 50
4% „ . „ 50	63 —	64 —
Waldsteina . „ 21	27 50	28 —
Windischgrätza . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 90	11 93
Liry tureckie złote	10 79	10 81
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	58 55
Rubel papierowy za 100	117 50	117 75

Lwów 20 listop.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	305 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	99 —
4% „ „ „ „ „	90 25	91 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	99 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
6% „ „ „ włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 30	100 —
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 20 listop.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 50
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	86 75
kupon	— —	187

Najśw. Marya Panna Piaskowa

w nowej koronie wedle **rysunku J. Matejki.** (2314-12-12)
Prześliczny staloryt z koronkowym brzeżkiem — wyszedł świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE
Cena sztuki 6 cnt. — tuzina 60 cnt. — 50 sztuk 2 złr. — 100 sztuk 3 złr.

Tablica katechizmowa

aprobowana i WW. Duchowieństwu parafialnemu gorąco polecona przez Najp. Konsystorze — szkołom ludowym przez Wysoką krajową Radę szkol. pochlebnie oceniona przez wiele czasopism — 12 pięknemi ozdobiona obrazkami, na grubym kartonie lakierowana 75 ct., nielakierowana na czarnym kartonie po 40 cent. jest do nabyciu u ks. **Zuzaka w Sanoku.** Na opakowanie, fracht i wałek 15 ct. Kupujący przynajmniej 50 egzem. otrzymują 20 % rabat. (2798-1-6)

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie,
otrzymała na skład dzieło

Antoni Zygmunt Helcel

1808—1870
przez (2797-1-2)
Henryka Lisickiego.
Dwa duże tomy.
Cena 10 złr. w. a.

BUHAJ

trzechletni, czystej rasy Algauerskiej, z wszelkiemi kwalifikacyami do chowu — jest do sprzedania we dworze w **Wojakowy** ost. poczta **Tymowa.** (2788-1-3)

DO SPRZEDANIA
dom piętrowy z ogrodem.

Wiadomość w **składzie nasion,** l. 10, przy ul. Sławkowskiej; tamże (2790-1-5)
szuba niedźwiedziowa.



NAJLEPSZY ŚRODEK
na żołądek, krew, głowę, — przeciw wszelkim dolegliwościom, biegunce, nudnościom, bólom żołądka, bólom zębów itd. — na usta, zęby, skórę.
Jako wyborny środek żołądkowy!
uśmierzający kurcz!
jako tynktura do zębów i woda do ust!
jako środek toaletowy!
jako orzeźwiający napój!
Cena flaszki 50 ct., z przesyłką pocztową (najmniej dwie flaszki) 1 złr. 10 ct.
Główny skład dla Austryi-Węgier:
w **Wiedniu, apteka „zum heil. Leopold“,** Stadt, Ecke der Spiegel- und Plankengasse. *Philipp Neustein Apotheker*
Skład w **KRAKOWIE** u p. **Wiktora Redyka** aptek. (2594-3 10)

OGŁOSZENIA do wszystkich dzienników *po cenach redakcyjnych* przyjmują RAJCHMAN I FRENDLER *w Warszawie, Senatorska Nr. 22* 2530-11-24

Tutki do papierosów

z bibułki francuskiej **Persan, Houblon i Mais,** jakoteż w książeczkach różnej wielkości, **po cenie fabrycznej.**
Maszynki do robienia papierosów
różnej grubości — poleca firma
F. A. Grigar w Krakowie,
linia A—B.
Dla kupców odstępuje się rabat. (2308-17-)
Zamówienia uskutecznia się odwrotnie.

Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.
piece regulacyjne do napełniania
firmy (2608-18-)
R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty,
są do nabycia w WIEDNIU,
VII., Kaiserstrasse 71.
Illustr. cenniki darmo i opłatnie

Tylko wygrane w terno

osiągnąć może ten, kto się *pewną* matematycznej pomocy p. prof. Rud. Orlice, słynnego badacza matematyki Westend-Berlin. Przez *wygraną w terno* zrobiłem to szczęśliwe dla mnie i dla moich *biednych* stosunków *bogate* doświadczenie. (2464-2-2)
Reichenbach. *Antoni Paud.*
(Za prawdę świadczy D. R.)
Należy się udać z zaufaniem do prof. *Rud. Orlice*, badacza matematyki *Westend-Berlin*, który bliższego objaśnienia natychmiast *bezpłatnie* udziela. D. R.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 435. [2800-1-3]

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału kraj. we Lwowie z d. 8 listopada 1882 r. L. 53219, rozpisuje się niniejszem licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie, w czasie od d. 1 stycznia do 31 grudnia 1883 r. potrzebnych, a to w następujących osobnych grupach z wymienieniem ilości prawdopodobnie w ciągu roku potrzebnej z każdego artykułu, mianowicie:

I. grupa.		
Mięso wołowe	kilo	26500
„ cielęce	„	15000
„ skopowe	„	100
Kości	„	1300
II. grupa.		
Smalec	„	1900
Słonina	„	2000
III. grupa.		
Grysik pszenny drobny	„	1000
Mąka pszenna Nr. 0	„	50
„ „ „ 1	„	1050
„ „ „ 2	„	8800
„ „ „ 3	„	8600
„ „ „ 4	„	7670
„ „ „ 5	„	2050
„ żytnia na chleb Nr. 2	„	34000
„ „ „ „ „ 3 / „ ewentualnie pszenna 9	„	4866
Otręby żytnie	„	1200
IV. grupa.		
Kasza częstochowska	„	1080
„ tatarczana	„	2000
„ jęczmienna	„	4000
„ perłowa	„	6000
„ jaglana	„	6600
V. grupa.		
Groch	„	2350
Fasola	„	2000
VI. grupa.		
Wino białe	litr.	4200
„ czerwone	„	400
VII. grupa.		
Cukier	kilo	2700
Kawa	„	860
Ryż cały	„	5200
„ łamany	„	600
VIII. grupa.		
Słoma	„	30000

Licytacya odbędzie się w kancelaryi Komitetu szpitala św. Łazarza w dniu **30 listopada 1882 r.** od godziny 10ej do 12ej w południe, za pośrednictwem pisemnych ofert, znaczkiem stemplowym na 50 cent. zaopatrzonych i należycie opieczętowanych.

Oferty wniesione po oznaczonym terminie, lub zawierające jakiekolwiek zastrzeżenia lub ograniczenia czyniące zależnemi dostawę artykułów jednej grupy od potwierdzenia dostawy grup innych, wcale uwzględnionemi nie będą.

Każdy z oferentów winien zadeklarować, o dostawę której lub których grup artykułów żywności ubiegać się ma zamiar i oznaczyć to wyraźnie na kopercie oferty.

Oferty opiewać mają na ceny stałe a nadto zawierać wyraźne oświadczenie, że warunki licytacyi dokładnie są oferentowi wiadome, i że takowych dotrzymać się obowiązuje.

O dostawę artykułów żywności poszczególnemi grupami objętych, ubiegać się mogą wszyscy posiadający prawne warunki do zawierania umów, jeżeli są producentami, lub notorycznie zwanymi kupcami poszczególnych artykułów żywności, posiadającymi towar z pierwszej ręki.

Wykluczeni od przedsiębiorstwa dostawy są wszyscy przedsiębiorcy, handlarze i liweranci, zajmujący się liwerunkami z zawodu.

Wreszcie do ofert dołączone być mają jako wadyum następujące kwoty:

do artyk. w grup.	I	wyszczeg. zł.	1800
„ „	II	„ „	280
„ „	III	„ „	950
„ „	IV	„ „	280
„ „	V	„ „	45
„ „	VI	„ „	200
„ „	VII	„ „	350
„ „	VIII	„ „	66

Bliższe warunki dostaw odczytane być mogą każdego dnia w godzinach urzędowych w Kancelaryi Dyrekcyi Szpitala rzeczonego.

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków d. 17 listopada 1882. r.

500 złr.

wypłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (2433 82)
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne
przyjmuje i wysyła jak najregularniej
KSIĘGARNIA
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
W KRAKOWIE.
Na Gwiazdkę **poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach: polskim, niemieckim i francuskim.** (2801-1 8)

Handel korzenny, win, herbat Józefa Kulczyńskiego

w Krakowie, ulica Floryańska L. 55, obok destylarni,
poleca wszelkie **towary** korzenne, — **wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie, — **porter** angielski, — **piwo** angielskie w butelkach, — **herbatę** w największym wyborze, — **cacao,** — **czokoladę** francuską i szwajcarską, — **koniak** francuski, — **kawior** astrachański, — **sardynki** francuskie, — **musztardy** francuską i kremską, — **ekstrakt** Liebiga, — **bulion** w najlepszym gatunku, — **séry** wszelkiego rodzaju, — **oliwę** nicejską i prowancką, — oraz (2785-1-6)
własne wyroby destylacyjne wódek, likierów, rumu i wszelkich spirytusów.

Woda i Pudry do Zębów Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYŻU,
8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.
MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (2443-4-)

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille
FABRIK u. LAGER
RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER
Copirbücher und Copirpressen
NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL
H. FEITZINGER & Co. WIEN
I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-a-vis dem Stadttheater
Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt.
Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt Aufträge auf MERCANTILE DRUCKSORTEN zu exquisiter und billiger Ausführung.
(2244-36-60)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé* (2442-18-24)
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.
„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.
VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. *A. Legrand ainé*
Destylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:
ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ
(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.
Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*
Sprzedaje się w Krakowie w apt Redyka; *w cukierni P. Heinricha, etc.*
Exportacja : Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W Krakowie także w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. K. Wiszniewskiego. 2453 83

Dr. C. M. Faber
PURITAS c. k. uprzyw. mydło do ust Dra C. M. Fabera,

Jedyny kiedykolwiek na wystawie powszechnej odznaczony **medalem** (Londyn 1862 — Paryż 1878) **najskuteczniejszy, najlepszy** higieniczny preparat do pielęgnowania ust i zębów. (2395-15-16)
Składy we wszystkich większych aptekach i handlach perfumów monarchii austr.-węgier.
Bezpośrednie zamówienia najmniej 3 pudełek po 1 złr. w. a. wysyła wszędzie opłatnie
FABRYCZNY SKŁAD ROZSYŁKOWY
w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Albert Eker
już rozpoczął lekcye **tańców i gimnastyki salonowej.** Mieszka przy linii A. B., róg ul. św. Jana l. 2, II. piętro. (2823-1-3)

Papier listowy

z drukow. monogram. na brzegu	złr.	1·20
z pojedynczemi literami	„	—·80
gładki	„	—·60

za pudełko 50 listów i 50 kopert poleca
Edward Boschan w Wiedniu,
Stefansplatz, Jasomirgottstrasse Nr. 6. (2482 4-6)

Ces. król. uprzywilej.
Wałeczki z waty

zabezpieczające **drzwi i okna** od zimna i przeciągów, różnej grubości i w największym wyborze są do nabycia
w Magazynie towarów galanteryjnych
J. Zapłatalskiego
w Krakowie, Rynek, linia A—B.
(2524-14-15)

Maść rupturową leczącą najdawniejsze ruptury dolnych części ciała, rozsyła J. M. Grolich, Altendorf, Mähren. (2341-17-20)

Żaden środek przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, nieżytom i t. p. nieokazał się dotychczas tak wybornym, jak wyrabiane z leczniczej **rośliny babki zaostrzonej** i z powodu swego **pewnego i szybkiego** skutku, teraz w całej Monarchii austr.-węgier., tak wysoce cenione (2638-2-5)
Z babki zaostrzonej cukierki piersiowe
Wiktora Schmidta i Synów w Wiedniu.
Tylko prawdziwe w aptekach.

Dlaczego ludzie kąpią się w zimie tak rzadko? Bo dotychczas nieistniał rzeczywiście praktyczny i tani przyrząd kąpielowy!!
L. Weyla nowowynalezione **STOŁKI KĄPIELOWE** do ogrzewania 5 cebrami wody i za 5 c. węgla można mieć ciepłą kąpiel. Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie. **L. Weyl,** właściciel c. k. przyw. w **Wiedniu,** fabryka III, Landstrasse Hauptstrasse 109, handel w mieście I Kärnthnerring 17. Cena opłatnie w Krakowie na miejscu nielakier. 29 złr., lakierowany 34 złr. (2487-9-20)

KUCHARZ

dobrze uczony, poszukuje obowiązku w dużej kuchni w Galicyi od Nowego Roku 1883. Adres **J. P. w Wojniczu** poste restante. (2771-2-3)

SYRUP sosnowo-balsamiczno-ziołowy Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.
Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2591-3-)

Wielki wybór
kanarków

prawdziwych Hercyńskich, naśladujących śpiew słowika, jakoteż z długiemi tonami tak zwane *Rolltouren, Wasserrolle, Klingelrolle,* — oraz najdelikatniejsza i zdrowa żywność — znajduje się przy ulicy św. Jana Nr. 9 na dole. (2763-2-3)

HERBATA

bezpośredniego dowozu, aromatycznych gatunków, w oryginalnych malowan. chińskich pudełkach po 4, 3, 2, 1 kilo

		netto kilo
SONCHONG kwiatowa najlep. czarna	złr.	6·50
„ dobra	„	5.50
CONGO (herbata familij. dobra	„	4·—
KARAWANOWA wyborna	„	7·—
PECCO KWIATOWA najlepsza	„	7·50
„ dobra	„	5·50
MIĘSZANKA CESARSKA	„	8·—

Rozsyłka 2 kilogr. **oclona i opłatna** do wszystkich miejsc pocztowych. (2419-18-30)
Ad. Goldschmied & Comp. w Tryeście.

Szybki i pewny

jest skutek
spirytusu gośćcowego
Henryka Blocha w Chebie (Eger) w Czechach.
Cena flaszeczki 60 centów.
Prawdziwy do nabycia we Lwowie u. p. Henryka Blumenfelda, apteka pod złotym słoniem. (2665-3-10)

Jeneralne przedsiębiorstwo budowy KOLEI JAROSŁAWSKO-SOKALSKIEJ

rozpisuje niniejszem
licytacyę ofertową
na rozwóz żelaznych materyałów torowych, jakoteż żelaznych konstrukcyi mostowych i cementu.

Ogólna cyfra rozwozu wynosi 546,336 tonn-kilometrów, z których przypada na materyały torowe 505,882 tonn-kilometrów, na żelazne konstrukcye 14,005 tonn-kilometrów, a na cement 26,449 tonn.-kilometrów.

Rozwóz uskuteczniać się będzie po części ze Lwowa, po części z Jarosławia.

Tylko oferty na całość rozwozu brzmiące — i nie pauszalne będą uwzględniane.

Wadyum ofertowe wynosi 3,500 złr. w. a.

Termin ostateczny do wnoszenia ofert u podpisanej Dyrekcyi w Jarosławiu ustanawia się na **na 27 b. m.,** w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Bliższe szczegóły i warunki tego rozwozu dotyczące przeglądnąć można każdego czasu w Jarosławiu. (2795-3-3)

Jarosław, dnia 15 listopada 1882 r.

DYREKCYA
jeneralnego przedsiębiorstwa budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej.

Towary kolonialne, ryby, łakocie,

wskutek bezpośredniego sprowadzenia z za morza po następnych bardzo tanich cenach pocztą opłatnie 5 klgr. przy uznanej bardzo rzetelnej usłudze.

Mokka prawdz. b. szlachetna ognista	złr.	6·—
Menado wyborna złotobrunatna	„	5·45
Ceylon perłowa doskonała mocna	„	5·50
Ceylon plantacyjna wspaniała	„	5·—
Ceylon plantacyjna najlepsza	„	4·70
Ceylon dobra smaczna mocna	„	4·45
Cuba niebiesko-zielona silna	„	4·30
Złota jawa wybor. wielkoziarn.	„	4·60
Złota jawa najlep. „	„	4·30
Perłowa mokka b. dobra silna	„	4·50
Jawa zielona d. wielkoziarnista	„	3·60
Santos zielona silna piękna	„	3 45
Rio wydatna mocna	„	3·—
Ryż stołowy doskon. czystoziarn.	„	1·45
Ryż stołowy najlep. wielkoziarn.	„	1·30
Ryż stołowy dobry gruboziarn.	„	1·15
Perłowe sago prawdz. indyj.	„	1 60
Rodzenki sułtańskie najl. żółte	„	2·60
Rodzenki elemé najlep. duże	„	2·—
Migdały słodkie najwięk.	„	4 60
Pieprz i piment	„	3.75

Kawior uralski świeży wielkoziar.	kilo	zł.	3·—
„ elbiański „ średnioziar.	„	„	2·—
Śledzie świeże holenderskie	25 sztuk	„	1·60
„ tłuste świeże wielkie	30 „	„	1·45
„ „ „ średnie	45 „	„	1·30
„ sardynk. dobre małe	90 „	„	1·25
„ sardelk. „ „	250 „	„	1·30
Kielskie szproty około 200	w skrzyn.	„	1·15
„ „ „ 400	w 2 „	„	2·—
„ piklingi 40—45	„	„	1 75
Śledzie łososiowe świeżo wędz. 30	„	„	1 90
Świeże ostrygi 50	„	„	2·30
„ łupacze	skrzynka 5 kilo	„	1·75
„ ozory morskie	„ 5	„	1·75
Herbata familijna czarna najlep.	„	„	4·—
„ „ „ b. dobra	„	„	3·45
Rum Jamajka najlepszy	4 litry	„	5·—
„ „ bardzo dobry	4 „	„	3 75
Arak mandaryński stary	4 „	„	4·—
Koniak szampański bar. dobry	4 „	„	7·—
Genèvre prawdz. holender	4 „	„	2·30

Proszę niezamieniać mej firmy z naśladowcami mego handlu. (2627-2-)
E. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. **1864.**

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt na Wydawnictwa illustrowane H. Altenberga (F. H. Richtera) we Lwowie.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*